

WYDZIAŁ POLONISTYKI UNIwersYTETU WARSZAWSKIEGO

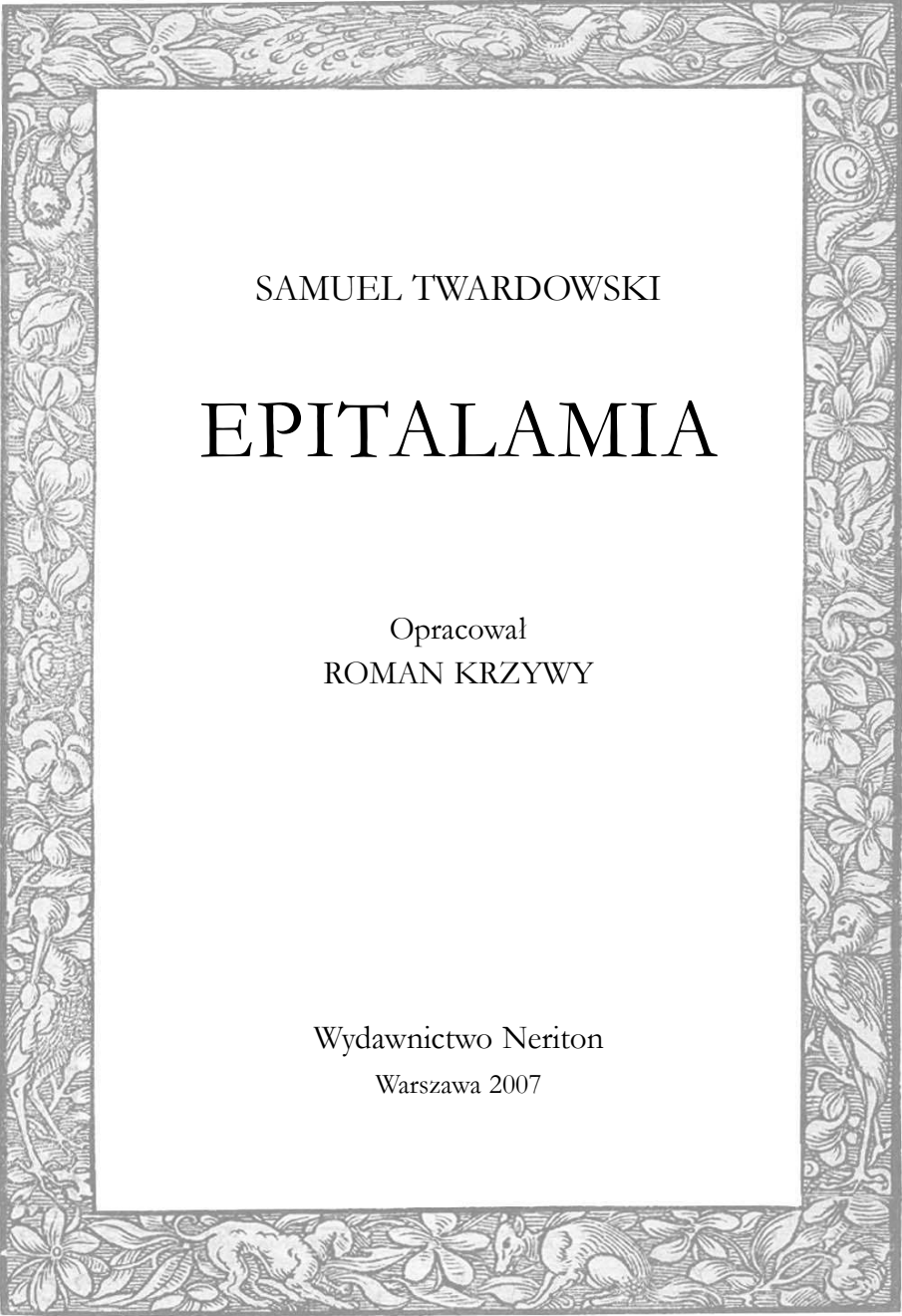
BIBLIOTEKA  
DAWNEJ LITERATURY POPULARNEJ  
I OKOLICZNOŚCIOWEJ

TOM I

Redakcja naukowa serii

Roman Krzywy  
Radosław Grześkowiak



The book cover features a wide, ornate border with a repeating floral and foliate pattern. The design includes stylized flowers, leaves, and scrolling vines, rendered in a detailed, engraved style. The border frames the central text area.

SAMUEL TWARDOWSKI

# EPITALAMIA

Opracował  
ROMAN KRZYWY

Wydawnictwo Neriton  
Warszawa 2007

Redakcja i korekta  
*Małgorzata Świerzyńska*

Opracowanie graficzne  
*Elżbieta Malik*

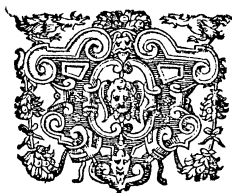
© Copyright by Roman Krzywy  
© Copyright by Wydawnictwo Neriton

ISBN 978-83-7543-017-2

Tytuł dotowany przez  
Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego

Wydawnictwo Neriton  
00-272 Warszawa, Rynek Starego Miasta 29/31, pok. 33  
Wydanie I, Warszawa 2007  
[www.neriton.apnet.pl](http://www.neriton.apnet.pl)  
[neriton@ihpan.edu.pl](mailto:neriton@ihpan.edu.pl)  
Nakład 300 egzemplarzy  
Objętość 6 arkuszy wydawniczych

# Wstęp



Wielowiekowa tradycja twórczości związanej z obrzędem zaślubin zaowocowała różnorodnością form literackich, określanych ogólnie jako epitalamia, oraz zespołem stałych motywów i formuł konstytuujących topikę tego rodzaju utworów. Już w greckim antyku obok ludowej istniała literacka postać pieśni weselnej, która stopniowo coraz bardziej się konwencjonalizowała (w sposób wyraźny – począwszy od bukolicznego *Epitalamium Heleny* Teokryta)<sup>1</sup>. Równolegle także ustalała się topika mowy weselnej, w której kładziono nacisk na komponenty laudacyjne odnoszące się do rodu państwa młodych bądź też ich samych, co zbliżało gatunek do panegiryku. Przenikanie się twórczości pieśniowej oraz oratorskiej doprowadziło w efekcie do powstania retorycznej odmiany poezji epitalamijnej, w starożytności znaj-

---

<sup>1</sup> Syntetyczny przegląd dziejów epitalamium dają prace: V. Tufte, *The Poetry of Marriage. The Epithalamium in Europe and Its Development in England*, Los Angeles 1970, s. 9–138; K. Mroczek, *Epitalamium staropolskie. Między tradycją literacką a obrzędem weselnym*, Wrocław 1989; M. Brożek, *Epitalamia zygmontowskie*, [w:] *Łacińska poezja w Polsce*, red. T. Michałowska, Warszawa 1995, s. 39–62; J. Niedźwiedź, *Wstęp*, [w:] *Szesnastowieczne epitalamia łacińskie w Polsce*, przeł. i opatrzył komentarzem M. Brożek, oprac. J. Niedźwiedź, Kraków 1999.

dującej najpełniejsze realizacje pod piórami Stacjusza (*Epitalamium Stelli i Wiolantylli*) oraz Klaudiana (np. *Epitalamium na ślub cesarza Honoriusza z Marią*). Pochwała występuje w nich obok partii opisowo-narracyjnych, w konsekwencji liryczne środki przedstawieniowe, dominujące we wcześniejszej poezji epitalamijnej, zostają w tych utworach zastąpione przez typowo epickie (można to już zaobserwować w jednej z pieśni weselnych Katullusa).

Tradycja pieśniowa oraz retoryczna (w kształcie oracji bądź epitalamium epickiego) została podjęta w czasach nowożytnych przez autorów renesansowych; w miarę wiernym imitacjom towarzyszy proces adaptacyjny, modyfikujący starożytne wzorce (za najcelniejsze uważano zwłaszcza sylwę Stacjusza oraz utwory weselne Klaudiana) do współczesnej obyczajowości oraz tendencji estetycznych. Pierwszy aspekt tej naturalizacji związany był w Polsce z szlachecką formacją kulturową, która wytworzyła bogaty repertuar obyczajów weselnych oraz odmian mów uświetniających kolejne stopnie ceremoniału matrymonialnego. Analogiczne na ogół, choć nieco odmienne obyczaje i towarzysząca im oprawa słowna należały do kultury chłopskiej i mieszczańskiej<sup>2</sup>. O drugim natomiast decydował obrany przez autora paradygmat estetyczny czy formalny.

---

<sup>2</sup> Zob. na ten temat: Z. Kuchowicz, *Obyczaje staropolskie XVII-XVIII wieku*, Łódź 1975, s. 185–201; K. Mroczek, *op. cit.*, s. 47–65; L. Ślękowa, *Muza domowa. Okolicznościowa poezja rodzinna czasów renesansu i baroku*, Wrocław 1991, s. 84–122; M. Bogucka, *Společné i religijné kontexty zawarcia manželstva w Gdańsku w XVI-XVIII w.*, [w:] *Wesela, chrzciny i pogrzeby w XVI-XVIII wieku*, red. H. Suchojad, Warszawa 2001, s. 115–125; M. Trębska, *Mowy weselne na tle staropolskiego obrzędu weselnego. Na podstawie rękopiśmiennego zbioru „Penu synopticum” Stanisława Różyckiego*, „Barok” 2002, nr 1–2.

Uwagi powyższe pozwalają stwierdzić, że twórczość epitalamijna oscylowała między dwoma biegunami: ceremonialnym i literackim. W pierwszym wypadku powstanie utworu wiązało się z zamiarem wykonania (śpiewu, recytacji bądź wygłoszenia) podczas uroczystości weselnej, niezależnie, czy będziemy brali pod uwagę formy folklorystyczne, czy oracje, w drugim – utwór był przeznaczony głównie do obiegu czytelniczego, jako tekst napisany raczej w związku z weselem niż na wesele.

Przypominane niniejszą edycją poematy epitalamijne Samuela Twardowskiego (przed 1600–1661) – autora znanego bardziej z dzieł epickich (*Przeważna legacja*, *Władysław IV*, *Wojna domowa*) oraz utworów „romansowych”: udratyzowanej sielanki *Dafnis* i poematu alegorycznego *Nadobna Paskwalina* – to teksty pisane właśnie *à propos* uroczystości zaślubinowej, jako okolicznościowy upominek wręczony prawdopodobnie gościom weselnym, lecz nie odczytywany w jej trakcie. Utwory tego rodzaju nie były nadmiernie sformalizowane, lecz ich kształt zależał przede wszystkim od wyborów artystycznych twórcy. Nadmienić może warto, że Twardowski pozostawił kilka utworów pochwalnych pisanych na najrozmaitsze okazje (objęcie urzędu, śmierć znanej osoby). Mają one bardzo różnorodny kształt gatunkowy (oda, epicedium, poemat alegoryczny, poemat weselny), choć łączy je predylekcja do posługiwania się toposami biograficznymi, a w dłuższych utworach również skłonność do rozwijania części rodowodowej w laudacji bohatera (czy bohaterów w przypadku nowożeńców) uroczystości. Te prawidłowości można zauważyć także w dwu utworach ślubnych, które wyszły spod pióra autora *Pałacu Leszczyńskiego*.

Pierwsze z zachowanych epitalamiów Twardowskiego powstało z okazji ślubu starosty konińskiego Jakuba Hieronima Rozdrażewskiego (ok. 1621–1662), późniejszego kasztelana kaliskiego (1649–1651) i wojewody inowrocławskiego (1655–1662), oraz Anny Beaty z Opalińskich (zm. 1649), wdowy po Stanisławie Przyjemskim (zm. 1642). Uroczystość odbyła się 2 października 1644 r.<sup>3</sup> Pan młody, wielkopolski *bon vivant*, jedyny spadkobierca sporego majątku, stawał w konkury do ręki najmłodszej siostry Anny, Zofii Opalińskiej<sup>4</sup>. Przyjemska miała tylko pośredniczyć, lecz pośrednictwo okazało się ostatecznie bardziej brzemiennie w skutkach dla mediatorki. Rozdrażewski niechętnie był witany w rodzinie przez braci Opalińskich, opiekunów Anny. Krzysztof, jako najstarszy brat sprawujący formalnie pieczę nad wdową, w korespondencji nazywał go niezbyt elegancko panem gachem<sup>5</sup>, a w liście z maja 1643 r. określał Rozdrażewskiego „młodzikiem pysznym, nieunoszonym, niestecznym, z nikim godnym niekonwersującym, wszetecznikiem, pijanicą”<sup>6</sup>. Z jednej strony bracia woleli dla siostry stan wdowi,

---

<sup>3</sup> Okoliczności zaślubin szczegółowo omówił M. Kaczmarek, *Koźmińskie epitalamium Samuela Twardowskiego*, „Archiwum Literackie”, t. 14: *Miscellanea staropolskie* 3, Wrocław 1969, s. 56–62.

<sup>4</sup> Zob. W. Kłaszewski, *Rozdrażewski Jakub Hieronim*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 32, Wrocław 1989–1991, s. 368. O Zofii jako kobiecie fatalnej zob. Z. Kuchowicz, *Wizerunki niepospolitych niewiast staropolskich XVI-XVIII wieku*, Łódź 1972, s. 202–215. Dodajmy, że po śmierci Anny Rozdrażewski ożenił się z Katarzyną z Opalińskich Firlejową, córką marszałka wielkiego koronnego Łukasza.

<sup>5</sup> Zob. *Listy Krzysztofa Opalińskiego do brata Łukasza 1641–1653*, red. R. Pollak, oprac. M. Pełczyński, A. Sajkowski, Wrocław 1957, s. 198.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 152–153.

z drugiej zaloty młodszego od niej o osiem lat kawalera uznawali za wysoce nieestosowne, zwłaszcza że marszałkowa sposobila się do klasztoru.

Rozdrażewski nie ustępował jednak w swych staraniach i ostatecznie dopiął swego, tak że oddając mu siostrę jeden z braci, najprawdopodobniej senior rodu, zrezygnowany przyznawał w oracji weselnej:

I lubo nie wiemy, co po czym następuje, ma przecież jednak to wszystko, co w niebie uchwalono i postanowiono, swym porządkiem skutek<sup>7</sup>.

Skoro braterskie starania nic nie wskórały, trzeba było zaufać decyzjom instancji wyższej, której ziemscy słudzy w osobach poznańskich jezuitów także usilnie pracowali nad zmianą pierwotnego postanowienia Przyjemskiej<sup>8</sup>.

Drugą pieśń weselną ułożył poeta piętnaście lat później na zaślubiny Piotra Adama „Piesia” Opalińskiego (1636–1682),

---

<sup>7</sup> *Oddawanie w Koźminie JMP Anny ze Bnina Przyjemskiej, marszałkowej nadwornej koronnej, generałowej wielkopolskiej, siostry mojej*, rękopis Biblioteki Czartoryskich w Krakowie, sygn. 540, s. 124.

<sup>8</sup> Pod datą 14 II 1644 kronikarz zapisał: „Jaśnie wielmożna pani Anna Beata Przyjemska [...] wyjednała sobie u wielce cz[cigodnego] o[jca] n[aszego] [generała] jako spowiednika o. Jerzego Łachodowskiego i zwierzyła się temuż duchownemu opiekunowi, że powzięła silne i niewzruszone postanowienie, ażeby przeżyć resztę życia w służbie Bogu. Tego samego miesiąca wspomniany ojciec otrzymał polecenie wyjazdu do niej wraz z o. Andrzejem Poniatowskim. Pozostali tam obaj przez kilka miesięcy [do połowy maja – R. K.], dopóki ojciec nie zwrócił myśli jaśnie wielmożnej pani w inną stronę, dzięki czemu zaczęła myśleć poważnie o ponownym zamążpójściu i sama z własnej woli porzuciła myśl o poświęceniu reszty życia Bogu i wstąpieniu do klasztoru” (*Kronika jezuitów poznańskich (mniejsza)*, t. 1: 1459–1653, oprac. L. Grzebień SJ, J. Wesołowski, Poznań 2004, s. 402).

syna Krzysztofa i Teresy z Czarnkowskich, oraz Anny z Lachowców Sieniucianki (zm. 1671), córki Piotra i Jadwigi Wiktorii z Wilamów (zm. 1674). Sieniutowie to stara wołyńska rodzina, wywodząca się jeszcze z warstwy bojarskiej, która na początku XVII w. osiedliła się w Wielkopolsce (dziad panny młodej, Abraham Sieniuta, wydzierżawił tu Kobylin i Zduny). Ojciec panny młodej dzięki kumulacji rozległych dóbr na Wołyniu i w Wielkopolsce dorównywał majątkiem innym rodom magnackim Rzeczypospolitej. Tym razem okoliczności zaślubin nie wzbudzały kontrowersji.

Oba epitalamia to świadectwo nierównej przyjaźni poety-klienta i możnych panów, z którymi powiązane były jego losy. Opalińscy, Rozdrażewscy i Sieniutowie to bowiem, obok Leszczyńskich, magnackie rody wielkopolskie, które opiekowały się poetą. Trudno jednak określić precyzyjnie we wszystkich przypadkach, co dokładnie zawdzięczał poszczególnym familiom. Krzysztofowi Opalińskiemu dedykował poeta *Nadobną Paskwalinę*, wydaną w roku 1655, roku śmierci magnata<sup>9</sup>. Janowi Rozdrażewskiemu, ojcu Jakuba Hieronima, poświęcił pochwalne

---

<sup>9</sup> Poruszając problem związków poety z Opalińskimi, Alojzy Sajkowski (*Krzysztof Opaliński, wojewoda poznański*, Poznań 1960, s. 111–120) skupił się raczej na sprawach literackich (katalogu rodowym z epitalamiem oraz zbieżnościami treściowymi *Satyra* Twardowskiego i satyr Opalińskiego). Zob. też: J. Okoń, *Wstęp*, [w:] S. Twardowski, *Nadobna Paskwalina*, Wrocław 1980, s. XI–XII; R. Grygiel, *Siedziba Samuela Twardowskiego w Zdunach*, [w:] *Barok w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej. Drogi przemian i osmozy kultur*, red. J. Pelc, K. Mrowcewicz, M. Prejs, Warszawa 2000, s. 392; R. Ociecek, *O adresatach wierszy dedykacyjnych Samuela Twardowskiego*, [w:] eadem, *Studia o dawnej książce*, Katowice 2002, s. 99–100.

wzmianki w *Przeważnej legacyi* (1633) i *Władysławie IV* (1649)<sup>10</sup>, które świadczyć mogą zarówno o mecenacie, jak i przymawianiu się o wsparcie. Stosunkowo najwięcej wiemy o pomocy, jakiej udzielił Twardowskiemu Piotr Sieniuta (1616–1648), z którym poeta związał się bliżej około 1640 r.<sup>11</sup> Po ucieczce w roku 1648 z ogarniętej powstaniem kozackim Ukrainy, gdzie zamieszkiwał od paru lat, osiadł poeta w należącej do klucza dóbr Sieniutów wsi Zalesie Wielkie pod Kobylinem, a jednocześnie korzystał z również należącego do klucza kobylińskiego dworu w Zdunach. W obu majątkach gospodarzył jako zarządca, pomagając w ten sposób wdowie po Piotrze, Jadwidze, osiągając pod koniec życia względną stabilizację materialną<sup>12</sup>.

W swych epitalamiach zrezygnował Twardowski z opisu aktu weselnego. Skoro, jak przypuszczamy, poematy zostały wręczone podczas zaślubin, opis taki nie mógł się pojawić. Skupił się więc twórca na poetyckim przedstawieniu zdarzeń poprzedzających matrymonium, nadając utworom typowo epicki charakter. Autor umieścił nowożeńców w układzie fabularnym, w którym centralną rolę odgrywają postacie mitologiczne, Wenus oraz różnego autoramentu bóstwa i bóstewka należące do jej orszaku. To właś-

---

<sup>10</sup> Zob. M. Kaczmarek, *op. cit.*, s. 56.

<sup>11</sup> Wtedy właśnie Twardowski zadedykował Sieniucie jedną z redakcji *Satyry na twarz Rzeczypospolitej*, która zachowała się w zbiorach rękopisów Biblioteki Narodowej w Warszawie (sygn. BOZ 1162, k. 325–361). Zob. J. Pelc, *Jan Kochanowski w tradycjach literatury polskiej (od XVI do połowy XVIII w.)*, Warszawa 1965, s. 268 i przypisy na s. 395–396.

<sup>12</sup> Zob. R. Grygiel, *op. cit.*, s. 388–393; R. Grygiel, T. Jurek, *Zduny. Późnośredniowieczne i nowożytnie rezydencje właścicieli miasta*, Łódź 1999, s. 274–275, 283–287.

nie mit jest podstawową materią, z jakiej poeta postanowił ukształtować swoje ślubne podarunki<sup>13</sup>.

Nie był to pomysł nowy. Powiązanie mitu z utworem weselnym to jeden z leciwych schematów inwencyjnych gatunku. Zastosował go na przykład Stacjusz w sylwie I 2, chętnie imitowanej, jak już wiemy, zarówno przez poetów późnoantycznych, jak i nowołacińskich, a następnie przez naśladowców ich autorów tworzących w językach narodowych. W utworze Stacjusza ważną rolę odgrywają zdarzenia poprzedzające akt weselny. Ranniony strzałą Kupidyna Stella przeżywa męki, gdyż jego ukochana została jedynie drażnięta i nie do końca odwzajemnia uczucie. Kupido udaje się do Wenery i prosi o litość dla zakochanego, wygłaszając obszerną laudację oblubieńca, zbudowaną wedle zwykłego schematu enkomionu<sup>14</sup>. Następnie bogini wygłasza podobną pochwałę Wiolantylli i wyprawia się do jej domu, by przekonać dziewczynę do małżeństwa ze Stellą – matka Kupidyna zajmuje w opowiadaniu pozycję eksponowaną, urastając do rangi trzeciego bohatera, któremu przypada w udziale ostateczne skojarzenie małżeństwa. Podobną rolę przypisał bogini miłości Klaudian w epitalamium *De nuptiis Honorii et Mariae*, utworze naśladowującym pieśń weselną Stacjusza. Do pałacu Wenus

---

<sup>13</sup> Poniższe omówienie panegiryków weselnych stanowi przeredagowaną wersję fragmentu studium piszącego te słowa: *Aspekt panegiryczny twórczości Samuela Twardowskiego*, [w:] *Wielkopolski Maro. Samuel ze Skrzypny Twardowski i jego dzieło w wielkiej i małej Ojczyźnie*, red. K. Meller, J. Kowalski, Poznań 2002, s. 123–130.

<sup>14</sup> Na temat topiki panegirycznej zob. np. J. Niedźwiedz, *Nieśmiertelne teatru sławy. Teoria i praktyka twórczości panegirycznej na Litwie XVII-XVIII w.*, Kraków 2003, s. 44–45.

przybywa Amor i opowiada o zakochanym cesarzu, wychwalając równocześnie pochodzenie dziewczyny. Bogini porzuca swe zajęcia i udaje się w podróż do domu narzeczonej, by skłonić ją do zawarcia małżeństwa. W obu utworach wyraźnie dominuje element laudacyjny, przy czym pochwała koncentruje się raczej na rodzie niż osobach nowożeńców. Klaudian dodatkowo rozbudował czynnik opisowy, ukształtowany wedle prawideł pastoralnej topotezji<sup>15</sup>.

W utworach nowożytnych, wzorowanych na stacjuszowo-klaudiańskim modelu epitalamium, opowiadanie skupiało się najczęściej na opisie przygotowań do uczty weselnej i jej przebiegu. Podczas biesiady chór postaci mitycznych (złożony nierzadko z muz, którym przewodzi Apollo) wypowiadał pochwałę pary młodej. Renesansowi humaniści mieli duże poczucie umowności, ale i obowiązywania epitalamijnych konwencji. Gdy przyjaciel Klemensa Janicjusza wydawał jego elegie weselne, które odbiegały od tych przyzwyczajień odbiorczych, poczuwał się do obowiązku, by zaznaczyć:

A chociaż napisane one zostały, jak widać, inaczej niż się pisze na uroczystości weselne i nie polegają na zwykle stosowanym tu sposobie przedstawiania, w myśl którego poeci wprowadzają czy to Kupidyna, czy innego boga lub boginię patronujących weselu albo też szeroko opisują pochody, uroczystości, zabawy, obrzędy i cały przebieg wesela, to jednak czytamy, że i inni starożytni poeci mieli zwyczaj zbaczać,

---

<sup>15</sup> Pieśni weselne Stacjusza i Klaudiana (oryginał i przekład) dostępne w antologii *Epitalamium antyczne, czyli antyczne pieśni weselne*, przek. i oprac. M. Brożek, uzupełnił i do druku przygotował J. Danielewicz, Warszawa 1999. Na temat antycznych epitalamiów epickich zob. V. Tufte, *op. cit.*, s. 57–67; H. Szelest, „*Sylwy*” Stacjusza, Wrocław 1971, s. 65–76.

robiąc wdzięczne dygresje od zamierzonego tematu na inny, a następnie, po tym zboczeniu – wracać do niego<sup>16</sup>.

Pierwszy utwór po polsku, który nawiązuje do tej odmiany gatunku, to *Epitalamium na wesele Krzysztofa Radziwiłła i Katarzyny Ostrogskiej* Jana Kochanowskiego z 1578 r. Poemat skupia się jednak na zarysowaniu etapów weselnej uroczystości oraz przede wszystkim formułowanej bez pośrednictwa antycznych bóstw pochwalę nowożeńców i ich rodów. Laudację dopełniają życzenia oraz skierowane do rodziców panny młodej wezwanie, by udzielili młodożęnom swego błogosławieństwa. Komponując epitalamium w języku ojczystym (a układał także uchodzące za nader pomysłowe epitalamia łacińskie), czarnoleski mistrz najwyraźniej imitował reguły tworzenia pochwalnej pieśni weselnej *all'antica*, miał jednak świadomość tego, iż stwarza nową jakość, która powinna być dostosowana do rodzimego obyczaju, by poetycki prezent nie okazał się antykwaryczną ciekawostką przeznaczoną wyłącznie dla koneserów. Pomysł okazał się trafiony, dając impuls rodzimym epitalamiografom do dalszych poszukiwań twórczych (także w spuściznie innych autorów starożytnych), które zaspokoili by oczekiwania odbiorców okolicznościowego poematu, spodziewających się utworu zgrabnego, przyjemnego w odbiorze, a jednocześnie zgodnego z odziedziczonym po antyku kanonem gatunku, który decydował o standardach piękna tego typu utworów, a również o poprawności jego wykonania. Proporcje między tym, co stanowiło o normie gatunkowej, a tym, co miało walor nowości, rozwiązania oryginalnego, różnie się układały.

---

<sup>16</sup> K. Janicki, *Carmina. Dzieła wszystkie*, wydał J. Krókowski, przeł. E. Jędrkiewicz, oprac. J. Mosdorf, Wrocław 1966, s. 181.

Z czasem pomysły tradycyjne nieco się znudziły, autorzy wierszy weselnych zaczęli więc coraz śміalej eksperymentować z warstwą inwencyjną (może poza komponentem panegirycznym i konwencjonalnymi życzeniami), tak by prezent okazał się atrakcyjny<sup>17</sup>.

W epitalamium Kochanowskiego komponent fabularny, inaczej niż w przypominanych wyżej poematach Stacjusza i Klaudianiana czy niektórych nowołacińskich wierszach zaślubinowych, nie odgrywa większej roli. Nie ma intrygi, bogowie nie przybywają na ucztę, nie ma nawet helikońskiego chóru. Nie trzeba było jednak nazbyt długo czekać, by oferowane przez tradycję rozwiązania trafiły do poezji w języku polskim. Oto w wydany w roku 1604 *Hymeneusz Jego Miłości Pana Jana Jana Baptysty Cekiego i szlachetnej Panny Anny Frąckowicówny* pióra Jana Jurkowskiego Mars rekomenduje Wenerze Jana Baptystę (wygłaszając enkomion rycerskiego męża). Obawia się jednak, że bez jej pomocy Ceki nie doczeka się nigdy potomka. Łaskawa bogini udaje się więc do kraju Sarmatów, by osobiście zająć się sprawą. Przybywszy do Polski, przybiera ludzką postać, prosząc przyszedłgo pana młodego o pomoc w nagłej potrzebie. Ceki przechodzi tę próbę, a wtedy bogini swata mu Frąckowicównę, zachwalając ją w pochlebnej oracji. Wątpliwości rozwiewa jeszcze proroczy sen, zapowiadający pomyślność związku, oraz drogie klejnoty ofiarowane przez Wenerę (zapowiedź dostatku). Wzmianka o staraniach o rękę panny zostaje dopełniona opisem inauguracji aktu:

---

<sup>17</sup> Staropolska poezja okolicznościowa, choć służyła głównie celom doraźnym, przez co nie bardzo nas już dziś frapuje, okazuje się przy bliższym poznaniu swego rodzaju laboratorium formalnym, w którym najszybciej pozwalano sobie na różne śmiałe eksperymenty estetyczne, obejmujące warstwę inwencyjną, kompozycję czy styl.

Gotują wesele,  
Na które idzie bogów i też bogiń wiele.  
Idą w wieńcach nieznacznie: Cna Ceres w kłosianym,  
Bachus – w winnym, a Wenus tuż przy nich w różanym.  
Idą w ziołach i w kwieciu strojne oready,  
Nimfy w perłach jaskrawych, w dębinie – dryjady,  
A Wulkan promienisto, Mars – w wieńcu bluszczowym,  
Idą muzy z muzyką, każda w wawrzynowym<sup>18</sup>.

Nie uroczystość weselna stała się zatem tematem poematu, lecz okoliczności ją poprzedzające. Przedstawiono je w charakterystyczny sposób, dla którego mitologia stanowi podstawę obrazowania. Antykizująca, fantastyczna oprawa, urozmaicona oniryczną wróżbą, opisem podarunków i orszaku weselnego, to laurkowe ornamenty dla pochwały, która była podstawowym celem tego rodzaju utworów<sup>19</sup>.

Właśnie tą drogą podążył Samuel Twardowski w swych zaślubinowych panegirykach, dostosowując nienowe rozwiązanie formalne do aktualnych okoliczności, dając mu własną oprawę stylistyczną oraz modyfikując co nieco fabularne konstanty.

W epitalamium koźmińskim poeta wyraźnie naśladuje przywołane wyżej wzory antyczne, powielając oferowane przez tradycję środki obrazowania. W introdukcji (w. 1–18) informuje czytelnika, iż Łódź Opalińskich (w osobie narzeczonej) dobiła już po „wielu eury pach” do szczęśliwego brzegu, po czym zwraca się

---

<sup>18</sup> J. Jurkowski, *Utwory panegiryczne i satyryczne*, oprac. Cz. Hernas, M. Karplukówna, objaśnienia M. Eustachiewicz, M. Hernasowa, Wrocław 1968, s. 167.

<sup>19</sup> Zob. też omówienie utworu: B. Pfeiffer, *Alegoria między pochwałą a naganą. Twórczość Jana Jurkowskiego (1580–1635)*, Wrocław 1995, s. 119–123.

do Cyprydy, by wyznała, jakich zabiegów użyła, żeby doprowadzić do szczęśliwego połączenia oblubieńców. W kolejnych wierszach Twardowski ukazuje Jakuba Rozdrażewskiego, skarżącego się w nocnym solilokwium (w. 19–66) na los nieszczęśliwie zakochanego. Nad jego dolą lituje się Miłość, która udaje się do Wenery w celu wyjednania dla innamorata wsparcia (w. 67–72). Kolejny punkt utworu to obszerna, starannie dopracowana deskrypcja ogrodu bogini (w. 73–148) oraz jego mieszkańców (Kupidyna, nimf, Gracji i śpiącej Wenus). Miłość referuje sprawę Rozdrażewskiego przebudzonej Cyprydy (w. 149–280). Jej mowa to typowo panegiryczna laudacja młodej pary. Bogini zaczyna od wskazania znakomitości rodu oblubieńca, ale genealogia nie jest rozbudowana, sięga do pokolenia dziadów. Więcej uwagi poświęcono rodzicom Jakuba, Janowi Rozdrażewskiemu i Gryzeldzie z Sobieskich. Poeta przedstawia Jana jako rycerza-obrońcę ojczyzny spod Chocimia. Samego oblubieńca autor nie obdarza żadnym komplementem, lecz przechodzi do pochwały rodu Anny Przyjemskiej. Laudacja wyrażona jest najpierw pośrednio w opisie herbowej Nawy Opalińskich, bezpiecznie zeglującej po oceanie państwa (w całym poemacie weselnym dostrzec można skłonność do alegorycznego traktowania motywu herbowego), a pochwała bezpośrednia skupia się na zaletach i pochodzeniu oblubienicy, którą przedstawia się jako przeznaczoną matronę, córkę i siostrę pierwszych znakomitości w ojczyźnie, wdowę po wojewodzie poznańskim.

Pochwała Przyjemskiej kończy mowę Miłości. Po rekomendacji Wenus postanawia udać się do Koźmina. Opis jej podróży i orszaku to następny punkt w konspekcie utworu (w. 280–325). Cypryda zastaje Annę rozważającą korzyści i wady stanu wolne-

go oraz małżeństwa (w. 325–354). Aby rozproszyć wątpliwości wdowy, bogini przekonuje ją do związku z Rozdrażewskim (w. 325–393). Utwór kończy opis powszechnej radości oraz konwencjonalne życzenia pomyślności na nowej drodze życia i potomstwa w niedługim czasie.

Epitalamium realizuje zatem następujący schemat fabularny: zakochany bez wzajemności oblubieniec – „rzecz” posła – pochwały młodożeńców – interwencja Wenus – zgoda oblubienicy – powszechna radość. Znamy go z sylwy Stacjusza, Klaudianowego epitalamium dla Honoriusza czy przywołanego przed chwilą poematu Jurkowskiego. Niniejszemu szablonowi podlega także drugi utwór weselny Twardowskiego<sup>20</sup>.

Epitalamium dla Piotra Opalińskiego i Anny Sieniucianki otwiera opis przyjazdu Wenus do Małopolski (w. 1–88), gdzie zmęczona bogini postanowiła pokrzepić się snem. Zbudzona okrzykami weselnymi prosi Hymena o wyjaśnienie, „kto i z kim się żeni, / Z jakiej krwi i w których są domach urodzeni” (w. 83–84)<sup>21</sup>. W odpowiedzi Hymen wygłasza obszerną mowę pochwalną (w. 89–157, 161–483), prezentującą nowożeńców. Bóg zaczyna laudację od dawności herbu i rodu Opalińskich. Po retorycznym zastrzeżeniu, że nie jest w stanie przypomnieć wszystkich bohaterów wywodzących się z wielkiego domu, przechodzi do prezentacji co znakomitszych przodków pana młodego,

---

<sup>20</sup> Na temat zależności epitalamiów Twardowskiego od utworów starożytnych, jak i w ogóle antycznych zwyczajów weselnych zob. M. Szczot, *„Życie z sobą na wieki...” Epitalamia Samuela Twardowskiego*, [w:] *Wielkopolski Maro...*

<sup>21</sup> Wszystkie przytoczenia z epitalamiów Twardowskiego wedle niniejszej edycji.

budując katalog, na który składa się dziewięć portretów rodowych. Poeta nie rekonstruuje genealogii Opalińskich od początku, ale rozpoczyna od Piotra, kasztelana gnieźnieńskiego, dyplomaty Zygmunta Starego. Konterfekty są dość lapidarne i koncentrują się na zasługach przedstawiciela rodu wobec ojczyzny i króla oraz na piastowanych godnościach publicznych i dostojenstwach kościelnych. Akcentowane są zwłaszcza czyny rycerskie, chociaż w rzeczywistości przedstawiciele rodu z rzadka uprawiali Marsowe rzemiosło. Obok zasług przedmiotem opisu są relacje wewnątrzrodowe. Wspomina także czasem poeta o okolicznościach śmierci. Pierwszych pięć portretów dotyczy dalszych antenatów, kolejne cztery – żyjących bądź niedawno zmarłych członków rodziny. Poczet kończy charakterystyka Piotra, bohatera uroczystości weselnej. Podobną techniką katalogową, zaznaczmy na marginesie, posłużył się poeta w alegorycznym *Pałacu Leszczyńskim*, w którym w obszernym wywodzie przypomniano przodków bohatera uroczystości publicznej (rodowód stanowił jeden z toposów panegirycznych, pod piórem poety stawał się on zaś już nie tyle laudacją pochodzenia opiewanej osoby, ile całego rodu)<sup>22</sup>.

W dalszych słowach Hymen przedstawia enkomion panny młodej (w. 326–483). Chwali starodawność rodu, zaznaczając, iż przeszłość Sieniutów „gruba pleśń przysuła” (w. 344) i dopiero począwszy od unii polsko-litewskiej więcej wiadomo o kresowych książętach. Bożek przypomina żołnierskie czyny Fedora Sieniuty oraz jego synów, wspomina o rozległych parantelach,

---

<sup>22</sup> Zob. na ten temat R. Krzywy, *Wprowadzenie do lektury*, [w:] S. Twardowski, *Pałac Leszczyński*, Warszawa 2002, s. 12–15.

które ród zyskał dzięki małżeństwu jednego z nich z księżną Radziwiłłówną, po czym wysławia Piotra, dobrodzieja Twardowskiego. Mimo że pochwałę wygłasza przecież Hymen, autor ujawnia się jako poeta, który dziękuje zmarłemu mecenasowi za wsparcie. Bóstwo wygłasza również laudację jego żony, Jadwigi, a matki panny młodej. Przypomina ona pochwałę Anny Przyjemskiej z wcześniejszego epitalamium. Inaczej został ukształtowany wizerunek narzeczonej. Podkreślono wstyd paniński – charakterystyki pańien młodych w staropolskich panegirykach weselnych tę zaletę wskazywały najczęściej – niepokój przed nocą poślubną, urodę, ozdobny strój i wdzięk. Mowę kończy wezwanie do Wenus, żeby zechciała rozproszyć lęki obojga oblubieńców.

Utwór kończy opis podróży bogini miłości do domu weselnego, gdyż bez niej „przecacne to łoże / I pierwsza ta ofiara zacząć się nie może” (w. 495–496). Poeta jakby zapomniał, że niedawno odgłosy weselne zbudziły boginię śpiącą pod małopolskim dębem i przedstawia jej orszak zdążający poprzez „Neptunowe kraje” oraz puszcze. Wszystkie stworzenia na jej drodze łagodnieją, drzewa nachylają się ku sobie, ptactwo cieszy. Fabularną niezbornosć z pewnością rekompensuje sprawność warsztatowa: obraz jest niezwykle dynamiczny i przedmiotowo urozmaicony<sup>23</sup>.

---

<sup>23</sup> Przypomnijmy dla porównania analogiczny passus z epitalamium Jurkowskiego (*op. cit.*, s. 159):

Śliczna Cyprydo  
Powstawa i tuż przy niej syn mały Kupido  
Kołczan z łuczkim przypina, skrzydłami trzepioce.  
[...]  
A Wenus ze wszystkich stron wdzięcznością odziana

Po przybyciu do sypialni małżeńskiej bogini przepasuje oblubieńców miłosnym pasem, a następnie składa im powinszowania, które kończą panegiryk.

Wzorem bezpośrednim dla tego utworu było *Epithalamium dictum Palladio et Celerine* Klaudiana. Także w pierwowzorze sen Wenus zakłócają okrzyki weselne. Bogini zapytuje Hymena o nowożeńców. Bożek wygłasza pochwałę najpierw pana młodego, potem panny młodej oraz rodów, z których oboje pochodzą, a następnie zachęca Cyprydę do wzięcia udziału w zaślubinach. Wenus wraz z orszakiem udaje się na uroczystości weselne, łączy narzeczonech, udzielając im przestróg i składając życzenia.

Jak łatwo stwierdzić, w obu epitalamiach poeta zaadaptował wzorce rzymskie do aktualnej sytuacji, ulegając wskazówkom wczesnonowożytnych teoretyków poezji, którzy właśnie utwory Stacjusza i Klaudiana traktowali jako modelowe. Oznacza to, że Twardowski miał poczucie dużej konwencjonalności gatunku. Zauważmy, iż drugi utwór wyraźnie nawiązuje do etymologicznego znaczenia greckiego epitalamium jako pieśni przed komnatą małżeńską (gr. *thálamos*). Z antycznych pieśni weselnych zaczerpnął Twardowski osnowę mitologiczną, zastępując stary wątek matrymonialny nowym. W obu wypadkach mit został

---

Swe białawe gołębie wprzaga do rydwana.  
Puszcza lec po powietrzu, mija włoskie kraje,  
Hiszpańskie i francuskie, i niemieckie zgraje.  
Cel biegu ściga, gdzie met Lachom Odra dała,  
Tuż za srebnorodny Olkusz się skłaniała.  
Obaczywszy dwór piękny, od dawna nazwany  
Czajowice, tam w gaju wieniec swój różany  
Sklada.

potraktowany jako stosowna oprawa dla zdarzeń współczesnych, a przede wszystkim dla laudacji, które określają podstawowy cel weselnego utworu okolicznościowego. Tak ukształtowana fabuła pozwalała na urozmaicenie dość przecież konwencjonalnych punktów inwencyjnych (enkomion, życzenia) opisem ogrodu Wenery, jej wyglądu czy orszaku.

Mit, a raczej nowa konfabulacja mityczna okazała się również adekwatnym tłem dla związku małżeńskiego. Powszechna miłość panująca w otoczeniu Wenus służy zbudowaniu atmosfery spokoju i radości, mającej towarzyszyć wspólnemu życiu nowożeńców; ewidentny w przedstawieniu pochodzenia erotyzm to aluzja do prokreacyjnego celu małżeństwa.

Obrazy mityczne w obu epitalamiach zaliczyć należy do jednych z ciekawszych, jakie wyszły spod pióra poety, który roztacza przed czytelnikami wspaniałą, typowo barokową wizję poetycką, w której komponenty malarskie potwierdzają plastyczny zmysł twórcy, jego zamiłowanie do egzotyki (sceny te przywołują bowiem bóstwa wyszperane w ostatnich zakamarkach mitologicznego lamusa) i dynamicznych bądź zmysłowych konstrukcji opisowych<sup>24</sup>, które można traktować – zgodnie z konwencjami popularnymi w ówczesnych przedstawieniach plastycznych – jako alegorie miłości zmysłowej czy płodności<sup>25</sup>. Sądzę, że już

---

<sup>24</sup> Malarskość przedstawień mitologicznych w panegirykach weselnych poety ze Skrzypny podkreślał ostatnio J. Weinberg, *Czy echo Samuela Twardowskiego w „Panu Tadeuszu”?*, [w:] *Wielkopolski Maro...*

<sup>25</sup> Za alegoryczne, przynajmniej w sensie technicznym, uważa się już przedstawienia Cypru w Klaudianowym *Epitalamium na ślub cesarza Honoriusza z Marią* (zob. C. S. Lewis, *The Allegory of Love. A Study in Medieval Tradition*, New York 1958, s. 74–76).

choćby z tego powodu warto przypomnieć poematy weselne Skrzypnianina, gdyż dzięki wyobraźni malarskiej poety odbiegają od przeciętnego poziomu staropolskich panegiryków<sup>26</sup>.

---

<sup>26</sup> Poprzedni wydawcy, ulegając zapewne panującym przed półwieczem tendencjom w podejściu do produkcji panegirycznej, nie cenili tych poematów zbyt wysoko. M. Kaczmarek dostrzegał we wcześniejszym utworze „jedynie cechy typowe dla większości panegirycznych rytmów Twardowskiego, którym patronuje muza niskiego lotu” (M. Kaczmarek, *op. cit.*, s. 64). A. Sajkowski o późniejszym utworze wydał sąd jeszcze surowszy: „Pod względem literackim nie przedstawia on specjalnego interesu. Dość nudny, nadziany obficie okrasą mitologiczną, wytrącający niejednokrotnie oklepanki z utworów poprzednich poety” (A. Sajkowski, *Ostatni utwór Samuela Twardowskiego*, „Archiwum Literackie”, t. 6: *Miscellanea staropolskie* [1], Wrocław 1962, s. 70).

# Opis źródeł i zasady wydania

Obecna edycja powstała w oparciu o unikatowe egzemplarze pierwodruków:

[cały tytuł wpisany we florystyczny medalion, kursywa] Jaśnie Wielmożney Parze / Je<sup>o</sup> M<sup>sci</sup>, [antykwą] PANV JAKUBOWI / Z ROZDRAZEWA ROZDRA- / ZEWSKIEMV, &c. / [kursywa] I Jei. M<sup>ści</sup>. / [antykwą] PANIEY ANNIE ze BNINA / PRZYIEMSKIEY MARSZAŁKOWEY / NADWORNEY KORONNEY. / Epithalamium / Od / [kursywa] SAMUELA z SKRZYPNY / TWARDOWSKIEGO zaśpiewane / [antykwą] w Koźminie dnia 2. Octob. / Roku 1644. – [b.m. i dr], *folio*, s. 14, k. A-D. Jak przekonująco wykazał M. Kaczmarek na podstawie analizy szaty graficznej, druk wyszedł z oficyny Daniela Vetterusa w Lesznie<sup>27</sup>. Jedyne zachowany egzemplarz znajduje się w Bibliotece PAN w Kórniku, sygn. 3413.

[antykwą] Wielmożnym Ich Mściom / [szwabacha] Jego Mci PANU / [antykwą] P. PIOTROWI, / Ze Bniną / OPALINSKIEMV / WOIEWODZICOWI POZNANSKIEMV, / PODCZA-

---

<sup>27</sup> Zob. M. Kaczmarek, *op. cit.*, s. 55–56.

SZEMV / KROLOWEY IEY MSCl, / SRZEMSKIEMV &c. / STAROSCIE, / [szwabacha] Y Jey Mści PANNJE / [antykw] P. ANNIE / Z Láchowiec / SIENIVCIANCE / Oblubiencom Novvym / EPITHALAMIVM, / Od SAMVELA z Skrzypny TWARDOWSKIEGO / zálpiewáne. / [szwabacha] W Kotuśowie dnia [pozostawione wolne miejsce] Máíá. Roku Páńlkiego 1661. / [linia z ozdobników, antykw] W KKA: w Drukárni v Wdovvy LVKASZA KVPISZA, I. K. M. Typog. – 8°, s. nlb. 24, k. A-C<sub>3</sub>. Jedyny zachowany egzemplarz znajduje się w Bibliotece Narodowej w Warszawie, sygn. XVII 3.5337.

Oba utwory zostały wydane w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku. Najpierw Alojzy Sajkowski opublikował epitalamium z roku 1661 („Archiwum Literackie”, t. 6, Wrocław 1962, s. 76–95), jako drugie przypomniane zostało przez Mariana Kaczmarka epitalamium z roku 1644 („Archiwum Literackie”, t. 14, Wrocław 1969, s. 65–81). Obecne wydanie korzysta głównie z komentarzy uczonych (nie bez korekt i uzupełnień), proponując nową wersję interpunkcji i transkrypcji.

Uwspółcześniono pisownię dużych i małych liter oraz przestankowanie tak, by odpowiadały obecnym zasadom interpunkcyjnym. Wprowadzono znaki diakrytyczne wszędzie tam, gdzie wymaga dzisiejsza norma, a usunięto zbędne. W przypadku personifikacji nazwy rozpoczynano majuskułą. Nie honorowano zapisu wersalikami niektórych słów (zapisano je kapitalikami).

Pisownię łączną i rozłączną zmodernizowano. Wbrew uzusowi edytorskiemu, nie zachowano archaicznego *nie masz* (w znaczeniu: ‘nie istnieje’, ‘nie ma’). Łącznie zapisano przysłówki typu *naonczas*, a rozdzielnie partykułę *li*, nadającą zdaniu tryb warun-

kowy bądź pytajny. W przypadku cząstek ruchomych zastosowano pisownię łączną lub oddzielano je dywizem, gdy brak oznaczenia prowadzić mógł do niejasności.

Spolszczono pozostałości grafii łacińskiej w słowach polskich, np. *pheackie* → *feackie*, *concept* → *koncept*. Wyrazy łacińskie transkrybowano zgodnie z dzisiejszym uzusem.

Nie zaznaczano w transkrypcji uzupełnień przyimka „z”, który dodano w jednym przypadku, gdy wymagała tego składnia, a na zaimek wskazywał nagłos następnego wyrazu: *starszych* → *z starszych*.

Długie *s* oddano zgodnie z dzisiejszą normą jako *s*, *z*, *ś*, *ż*. Znak *β* transkrybowano jako *sz* bądź *ższ* (np. *βyą* → *szyją*, *miąβego* → *miąższego*, *nawyβy* → *nawwyższy*).

Zastosowano dzisiejszą pisownię głosek *i*, *j*, *y*. Rozszerzono *i*, *y* w słowach pochodzenia romańskiego, gdy występowały w grupach samogłoskowych (np. *familiję*, *materyjach*).

Pozostawiono archaiczne formy bez joty w rzeczownikach typu *ocieć* i przysłówkach *wczora*, *dzisia*, a także w derywatach od czasownika *iść* (np. *przydzie*) i *pójść* (*pódź*) oraz w formach stopnia najwyższego przysłówków, liczebników i przymiotników (*nadrożej*, *napierszą*, *namilszą* itp.), mimo że np. obok formy *nawwyższych* w tekście występuje *najwyższych*. Pochodne czasownika *poimać* zachowano w postaci niezmienionej ze względów rytmicznych.

Oboczności nie usuwano, niezależnie od frekwencji form. Pozostawiono więc *pierwszymi* || *napierszą*, *ocieć* || *ojca*, *albo* || *abo* itp. Bez zmian pozostawiono również formy typu *fawnom*, *Dewkalijonowej* (występujące obok *Eumenidy*), świadczące o rozchwianej wymowie słów obcych z cząstkami *au*, *eu*. Zachowano

przykład oboczności *ja-* || *je-* w słowie *zjachać*, a także inne warianty fonetyczne (np. *zwierzciedle*, *siędzie*, *cięży*, *trefunkiem*).

Zachowano pojedyncze przykłady oboczności *-ymi* || *-emi* w słowach typu *swemi*, *znakomitszemi*.

Pochylone *e* rozwinięto do *ej* w sytuacjach typu *inaczy* → *inaczej*, *nadroży* → *nadrożej*, *Andrzyj* → *Andrzej*, zaznaczając pochylenie jedynie w pozycji rymowej. Pochylenie zachowano w słowach *sklijił* ('skleił'), *dzile* ('dziele'), *nieszczyre*. Wymowę ścieśnioną *e* i *a* pozostawiono w słowach typu *wtym*, *zatym*, *swywola*, *zyjdzie*, *myśliła*, a świadectwa rozszerzonej artykulacji *i*, *y* przed *ł* w formach typu *beło*, *posielkował* itp. Natomiast formy typu *do rozprawej*, *cney młodzieńcze* oddano jako *do rozprawy*, *cny młodzieńcze*.

Zachowano *o* w słowach, w których dziś występuje *u* (np. *chrostom*, *loz*, *fojarce*). Ścieśnione *o* oddawano według ortografii dzisiejszej (*coż* → *cóż*, *cora* → *córa* itp.). Rym *lutnie* / *kłutnie* oddano jako *lutnie* / *kłótnie*.

Samogłoski nosowe oddawano wedle dzisiejszej ortografii (np. *miedzy* → *między*, *gołembie* → *gołębie*), poza wyrazem *teskliwe*.

Dźwięczność i bezdźwięczność spółgłosek zapisano zgodnie z obecną normą, np. *bydź* → *być*, *roschodzi* → *rozchodzi*, *niechamowane* → *niehamowane* itp. Odstępstwo od tej reguły uczyniono tylko w klauzulach wersów, zachowując rym *więcej* / *pręcej*. Ślady dawnej frykatywnej artykulacji w słowach *Krysztof* (występuje obok *Krzysztof*), *rozrutną* ('rozrzutną') pozostawiono bez zmian.

Miękkość i twardości głosek oddano wedle stanu obecnego. Usunięto zatem miękkość w słowach typu *daliej*, *upośledzony*, *przypomnię*.

Pozostawiono umotywowaną historycznie pisownię odojcowskiej formacji *Tyszkiewiczów* oraz regularny przykład zastąpienia *s* i *c* przez *sz* i *cz* w słowie *Polszcze*.

W słowach rodzimych wprowadzono podwojenia według normy dzisiejszej (np. *płonych* → *płonnych*, *ine* → *inne*), usuwając także te, które są sprzeczne z dzisiejszą ortografią. Zasadą tą nie objęto klauzuli wersów, by zachować rym, chociaż oba druki nie są w tym względzie konsekwentne, np. rymy *powieki* / *lekkiej*, *wieki* / *lekkiej* i *lekkim* / *dalekim* występują obok *ine* / *matczyne*, *rana* (dziś *ranna*) / *przyfarbowana*. By zachować poprawność rymu, którą mógł zepsuć zecer, wprowadzono w tym wypadku formy bez podwojeń. Formę *Radziwiełom* oddano jako *Radziwiełłom*.

Poza wprowadzeniem podwojeń uproszczeń grup spółgłoskowych nie korygowano, np. *wszytko*, *ptastwo*, *napierszy*, *świerczami*, *garła*, *krotofil*, *sierć*, *horyzonu*.

Bez zmian pozostawiono archaiczne grupy spółgłoskowe typu: *dojźrzate*, *źródła*, *burztynowy* itp. Nie modernizowano także leksemu *barzo* (i pochodnych).

Nie ingerowano w dawne formy fleksyjne. Zachowano deklinację wewnętrzną w słowach typu *Wielkiejpolzcze*. Pozostawiono oboczne końcówki dopełniacza, miejscownika i celownika liczby pojedynczej rodzaju żeńskiego: *paniej*, *szyjej*, *familijej* obok *materyi*.

Nie modyfikowano archaicznej postaci imiesłowu przysłówkowego uprzedniego (formy typu *natrząsszy*, *rozdzarszy*).

Zachowano dawną postać rozkaźnika: *pojźrzy*.

Niezbyt liczne błędy literowe (jest ich więcej w drukowanym najwyraźniej w pośpiechu epitalamium z 1661 r.) poprawiono

na zasadzie emendacji. Skróty tytułów i nazw rozwiązano, sygnalizując uzupełnienia nawiasem kwadratowym, natomiast rozwinięcia ligatur nie zaznaczano.

Wykaz istotniejszych ingerencji wydawcy, które uznano za błędy składu:

I 328 *nienaganiony* – w podstawie: *nienagoniony*;

I 373 *odmęcie* – w podstawie: *ochmęcie*;

II 54 *muze* – w podstawie: *masze*.

*Jasnie Wielmożney Parze*  
*Jeo Msci.*

PANV JAKVBOWI  
Z ROZDRAZEW A ROZDRA-  
ZEWSK I E M V, &c.

*T Jci. Mii.*

PANIEY ANNIE ze BNINA  
PRZYIEMSKIEY MARSZAŁKOWEY  
NADWORNEY KORONNEY.

Epithalamium.

Od  
SAMUEL A z SKRZYPNY  
TWARDOWSKIEGO zaśpiewane  
w Koźminie dnia 2. Oǳob.

Roku 1644.

JĄŚNIE WIELMOŻNEJ PARZE  
JEGO MOŚCI  
PANU JAKUBOWI Z ROZDRAŻEWA  
ROZDRAŻEWSKIEMU *ETC.*  
I JEJ MOŚCI  
PANIEJ ANNIE ZE BNINA PRZYJEMSKIEJ,  
MARSZAŁKOWEJ NADWORNEJ KORONNEJ,  
EPITALAMIJUM  
OD SAMUELA ZE SKRZYPNY TWARDOWSKIEGO  
ZAŚPIEWANE W KOŹMINIE  
DNIA 2 OCTOB[*RIS*], ROKU 1644

Tytuł: *JAKUBOWI ... ROZDRAŻEWSKIEMU* – na temat nowożeńców zob. *Wstęp*, s. 8–9; *Z ROZDRAŻEWA* – miejscowości wielkopolskiej w powiecie krotoszyńskim, graniczącej z dobrami koźmińskimi; *ZE BNINA* – Bnin, dawne miasto obok Kórnik (obecnie bez praw miejskich), ok. 20 km od Poznania, od końca XVI w. należało do Opalińskich; *ZE SKRZYPNY* – wieś w Kaliskiem, jedno z gniazd rodowych Twardowskich, którzy w czasach poety już go nie zamieszkiwali, lecz za jego pomocą określali swój rodowód (Samuel przyszedł na świat w Lutyni); *W KOŹMINIE* – położony nad Orlą Koźmin Wielkopolski w powiecie krotoszyńskim, w XVII w. jeden z ważniejszych grodów regionu z zamkiem należącym do Przyjemskich; *OCTOB[RIS]* – (łac.) październik.



- Które zaraz z początku trzęsła Wieść rumory,  
A wszystkich uprzedzały życziwe fawory,  
Z niebem się w tym zgadzając, które tę machinę  
Dawno przedło, dziś oto w dobrą już godzinę  
5 Na tych kołach stanęło i po różnym biegu,  
Po zawiłych eurybach Łódź stoi ta w brzegu!  
Ale czemu gdy rzeczy tak podobne były,  
Czemuście, piękne ciała, próżno się żarzyły  
I tak długo w zawziętych trzymały zapalać?  
10 Ty, która po burzliwych oceanских wałach

w. 1 *trzęsła ... rumory* – roznosiła pogłoski; *Wieść* – personifikacja odpowiadająca rzymskiej Famie.

w. 3–4 *tę machinę / Dawno przedło* – od dawna miało taki projekt.

w. 5 *Na tych kołach stanęło* – zwrot przysłowiowy; sens: sprawa tak właśnie się skończyła (w domyśle: jak było z góry zaplanowane); *po różnym biegu* – po różnych perypetiach przedmażeńskich.

w. 6 – wers oparty na alegorii życie-żegluga, w której poczynania Opalińskich reprezentuje ich herb Łódzia (złota łódź na czerwonym tle); *Po zawiłych eurybach* – przenośnie: po wielu niebezpieczeństwach; *stoi ta w brzegu* – osiągnęła cel równoznaczny z małżeństwem przedstawicielki rodu.

- Wieloryby ujeżdżasz i żywe wywodzisz  
 Ogień z lodu, ty sama koncept mi urodzisz,  
 Można Cypry! Możesz li przez jeden życzliwy  
 Oka wymiot i niemych swymi zjąć ogniwy,  
 15 Zaraz przyznasz jakiej-eś trudności użyła,  
 Niżej Nawy tak zacnej z miejsca poruszyła,  
 Nawy z tespijackiego wyrobionej drzewa,  
 Żeby w porcie stanęła pana z Rozdrażewa.  
 Snadź na pierwsze poznanie i ciśnione oko  
 20 Nieobaczonym młodzieniec zajął się głęboko  
 Ze wnętrz ogniem, aż kocha, aż i bez przestania  
 Wzdycha ciężko, nocy mu teskliwe z niespania,

w. 11 *wieloryby ujeżdżasz* – tu: poskramiasz morskie bestie; w dawnej sztuce bogini miłości nierzadko przedstawiana była na grzbietach delfinów.

w. 11–12 *żywe wywodzisz / Ogień z lodu* – rozpalasz ogniem miłości najbardziej zimnych; frazeologia paradoksów miłosnych, popularna w dawnym erotyku.

w. 13 *Cypry* – Cyprydo, przydomek bogini Afrodyty (Wenus) ze względu na miejsce jej narodzin (Cypr); *Możesz li* – gdy możesz.

w. 14 *Oka wymiot* – spojrzenie; *niemych ... zjąć ogniwy* – połączyć tych, którzy nie wyrzekli ani słowa, za sprawą samego zmysłu wzroku.

w. 17 *Nawy z tespijackiego ... drzewa* – wykonanej z drzew porastających jedno ze zboczy Helikonu w Beocji, na którym leżały Tespie. Zgodnie z popularną niegdyś legendą genealogiczną, poeta łączy pochodzenie herbu Łódzia ze słynną Argo z wyprawy po złote runo. Mimo że okręt Argonautów wykonany był z drewna pochodzącego z innych regionów Grecji, Twardowski stałe łączył go z Tespiami. Por. *Pałac Leszczyński* (w. 97–99):

Widzieć naprzód płynącą łódź stooką owę,  
 wyrobioną na sławę niegdy Jazonową  
 z terebintów tespijskich.

w. 19 *ciśnione oko* – rzucone spojrzenie.

w. 21 *Ze wnętrz* – od wewnątrz.

- Długie dni i godziny. Co li mówić zacznie,  
 Nic nie skończy i z rzeczy wymówi się znacznie,  
 25 Tajemnice serdeczne usty wydawając.  
 O, ilekroć na kartę inkaust wylewając,  
 Wdzięczne bez rozkazania litery pisane,  
 Ilekroć się na imię zapłonie kochane!  
 A co trapi? Że za to niekochany wzajem!  
 30 Toż gdy użyć nie może ludzkim obyczajem  
 Ani czym z niewolnikiem zrównałby namniejszym,  
 Powolnością i ładem swym naprzyjemniejszym,  
 Pojrzrzy wzgórę: „O, czy li kiedy mi zbadane  
 Twoje będą obroty nieposzlakowane,  
 35 Piękna Łodzi? Czy li ja tak szczęśliwy będę,  
 Że dotąd odpychany, kiedy cię dosiędę  
 I złotej twej dostanę, choć na dnie, kotwice?  
 Widzę, że nie ogarną żadne cię granice,  
 Pływasz sobie, kędy chcesz, a służy-ć pogoda!  
 40 Nie tak gorzka przed laty Leandrowi woda  
 Morska biała, lubo to za trudnymi szranki,

w. 23 *Co li* – gdy co.

w. 24 *z rzeczy wymówi się znacznie* – sens: szybko wyjawia przyczynę.

w. 30 *gdy użyć nie może ludzkim obyczajem* – sens: gdy celu nie udaje się osiągnąć w zwykły sposób.

w. 31 *czym z niewolnikiem zrównałby namniejszym* – w wyniku czego mógłby być porównany do najniższego niewolnika.

w. 32 *Powolnością i ładem* – uległością i posłuszeństwem.

w. 33 *czy li* – czy też.

w. 39 *śłuży-ć pogoda* – przenośnie: służy ci szczęście, okoliczności zewnętrzne.

w. 40–42 – zakochany w pięknej Hero Leander z Abydos, by się z nią spotkać, co noc przepływał Hellespont, kierując się światłem lampki, którą dziewczyna wystawiała w oknie wysokiej wieży.

w. 41 *lubo to za trudnymi szranki* – przenośnie: mimo wielu przeszkód.

- Że patrzył na laternę z wieże swej kochanki,  
Nie tak Ulissesowi, na desce pływając,  
Że się widział feackie dziewczki przechadzając  
45 I gotowe na brzegu od pięknej królowy  
Sobie szaty! Mnie zasię żaden dowód pewny  
Łaski twojej nie cieszy, na tę li się stronę  
Bokiem wdzięcznym przekiniesz albo li na onę!  
Wždy przynamniej żadne li twojej stateczności  
50 Pożyć szturmy nie mogą! Sama ty, Miłości,  
Dobądź swych Fawonijów i Zefirów lubych,  
Któraś niegdy na Fasim, Tatarów śród grubych,  
W równym niosła zacięgu łódź stookę owę  
Argolicą, sama ty nie już Jazonowę,

w. 43–46 – dryfując na resztkach tratwy, dotarł Odyseusz (łac. Ulisses) do wyspy Feaków, gdzie na brzegu nagiego znalazła go księżniczka Nauzykaa i jej panny służebne. Księżniczka kazała odziać rozbitka.

w. 43 *pływając* – pływającemu.

w. 44 *się ... przechadzając* – przechadzające się.

w. 46–50 – w dalszym ciągu mowa o herbowej Łodzi Opalińskich.

w. 51 *Fawonijów i Zefirów* – Fawoniusz i Zefir to nazwy łagodnych wiatrów zachodnich.

w. 52 *na Fasim* – ku rzece Fasis w Kolchidzie, niedaleko ujścia której wylądowali Argonauci (nb. autor cel wyprawy Jazona zdaje się sprowadzać przede wszystkim do spraw romansowych, tj. do ślubu z Medeą, która pomogła herosowi zdobyć złote runo w zamian za obietnicę małżeństwa); *Tatarów śród grubych* – tereny antycznej Kolchidy należały w czasach Twardowskiego do Chanatu Krymskiego, stąd często współczesnych barbarzyńców, za których uchodzili Tatarzy, identyfikowano ze starożytnym ludem.

w. 53 *W równym ... zacięgu* – w wyrównanym zatargu, przenośnie: w miłości, w którą obie strony są równie zaangażowane; *łódź stookę* – poeta mylił właściwości Argo z cechą olbrzyma Argosa (Argusa), który miał wiele oczu rozrzuconych na całym ciele (inny Argos był budowniczym okrętu).

- 55 Ale Łódź Opalińską, która piękną panią  
Niesie, Annę ze Bnina, a wszystkie w trop za nią  
Wdzięki płyną niebieskie, ustanów w jej biegu,  
Że pod umbrą spoczynie mego kiedyż brzegu!  
Widzisz, jako się chwieje, a różne ją duchy
- 60 Poddymają, żadnej mi nie czyniąc otuchy.  
Aleć nie z dyjamentu, ni z twardych kowana  
Skał skirońskich, może wždy być ukołysana  
I dotąd przygaszone poczuć ognie w sobie,  
Gdy ty weźmiesz w opiekę serca nasze obie.
- 65 Inaczej żyć nie mogę – i albo to wieczny  
Da mi pokój, albo grób sprawi ostateczny!”  
Tak narzekał wzdychając, na co się rozśmiała  
Tylko Miłość. Zatymże telej na się wdziała  
Z puchów orlich i lekką zazuwszy na nogi
- 70 Złotą obuw, tak jako swatać zwykła bogi,  
Z krotoskiej się co wyższej opuściła wieży  
I z tym w lot na Cyterę do pani swej bieży.  
Góra jest przeźroczysta z jednej patrząc strony

w. 55 *Łódź Opalińską* – herbową Łódź Opalińskich.

w. 58 *pod umbrą* – w cieniu.

w. 59 *duchy* – tu: zarówno wiatry, jak i, przenośnie, myśli.

w. 63 *Skał skirońskich* – Skały Skirona (grec. *Skirádes pétrai*) to górzyste tereny między Attyką a Megarą, które wedle legendy powstały z kości okrutnego rozbójnika Skirona.

w. 71 *krotoskiej* – krotoszyńskiej; Krotoszyn należał w tamtym czasie do Rozdrażewskich, tu więc Miłość, personifikacja ze świty Wenery, słuchała lamentu nieszczęśliwego kochanka.

w. 72 *Cyterę* – dziś Kithira, wyspa na Morzu Śródziemnym u południowo-wschodnich wybrzeży Peloponezu, gdzie znajdował się ośrodek kultu Afrodyty.

w. 73 *Góra jest przeźroczysta* – roztacza się z niej widok; opis przedstawia miejsce nierzeczywiste.

- Na cypryjskie rozkoszy, z drugiej na schylony  
75 Egipt ku południowi i Nil siedmiorogi,  
Kędy żadne śmiertelne nie powstały nogi,  
Zimy nigdy nie bywa, ale zawsze kwitnie  
Wiosna wieczna. Snadź jako o tym starożytnie  
Wieść brzmi dotąd, Mulcyber za pocałowanie  
80 Dał ją jedno Wenerze – i tu jej mieszkanie,  
Tu stolica na wieki. Wierzch się jej rozchodzi  
W śliczne pole, które płot szczeroloty grodzi –  
Na nim zawsze dojrzrzałe zboża się płowieją  
Bez rąk ludzkich uprawy, zawsze zielenieją  
85 I łąki, i ogrody, między się którymi  
Rozpierają ze swymi chłody uciészonymi  
Terebinty i cedry, a niezmierna po nich  
Zgraja ptastwa. Jednakże bogini ma o nich  
Sama swój sąd i żaden z nich się nie spodziewa  
90 Na wdzięcznej paść gałęzi, aż jej wprzód zaśpiewa.  
Pod nimi zaś parami sobie się przechodzi  
Zwierz wszelaki: i który Ameryka rodzi,  
I ostatnie Indyje, a żadna tam dzika  
Ani zgrzyta buzyra, ani lampart bryka,  
95 Ale i wieprz, i niedźwiedź, i lew ugłaskany

w. 75 *Nil siedmiorogi* – mowa o siedmioramiennej (wedle dawnych ustaleń) delcie Nilu.

w. 79 *Mulcyber* – Hefajstos, mąż Afrodyty; Mulciber (Łagodny) to jedno z rzymskich imion Wulkana utożsamianego z Hefajstosem; nie ustalono, skąd poeta mógł zaczerpnąć „wiadomość”, iż bóg ofiarował Afrodycie Cyterę za pocałunek.

w. 87 *Terebinty* – terpentynowce (gatunek niedużego drzewa śródziemnomorskiego); *po nich* – na nich.

- Łasi się na powodzie przy ręce kochanój;  
 Same drzewa kochają: topola topoli,  
 Buk śmieje się bukowi i dębu dąb woli,  
 Przez drobniejsze chrościki mile się sięgając  
 100 I łagodnych Zefirów sobie nadawając.  
 Środkiem źródła dwie płyną, słodkie jedno, które  
 Pod pałacem bogini, ale gorzkie wtóre  
 Wszystkie słodycz owego i zdradliwe miody  
 W przykrą żółć obracając, czym wiek ginie młody,  
 105 Czym i łuczny Kupido zamacza swe strzały,  
 Jednakowo tak męski, jako i gmin biały  
 Nimi psując. Około tysiąc innych drobnych  
 Igra sobie amorków, a wszystkich podobnych  
 I laty, i urodą (o, jako bezpieczne,  
 110 Jako czoła i oczy niosą niestateczne  
 Te chłopięta!). Nimfy snadź różne ich zrodziły,  
 Owego zaś, co większej nade wszystkie siły,  
 Sama Wenus – ci w podłe strzelają chałupy  
 I pospólstwo wzgardzone, ów nie proste kupy,  
 115 Ale króle, książęta i gdzie przystęp trudny  
 Być rozumie, ubija, wdzięczny a obłudny

w. 96 *na powodzie* – na rzemieniu z uzdą, służącym zwykle do prowadzenia konia; *kochanój* – tu: pieszczącej (dosłownie: łaskawej).

w. 101 *źródła dwie* – liczba podwójna.

w. 106 *gmin biały* – niewiasty; od koloru białych chust, jakie dawniej nosiły kobiety zamężne.

w. 112 *Owego* – Kupidyna.

w. 114 *proste kupy* – gromady zwykłych ludzi.

w. 115–116 *gdzie przystęp trudny* / *Być rozumie* – składnia łacińska: rozumie, że gdzie jest trudny dostęp; *wdzięczny* – pełen wdzięku.

- Razem dzieciuch. Nie wierz mu, choć go porzucono  
 Gdzie na drodze, tym więcej ani bierz na łono,  
 Ani tul, kiedy płacze, bo łaża jego jedna  
 120 Jako kanie, wszystkiego poruszy cię ze dna!  
 Tuż pieszczona Swywola i nieszczyre Gniewy  
 Pod tymi się z daleka uwijają drzewy,  
 Ucinane Wzdychania, niesypiane Nocy,  
 Niekarane Złodziejstwa, co wszystko ma w mocy  
 125 Młodość żywa, za boki harde się trzymając,  
 A Starość stąd nieszczęsną na łeb wypychając  
 Wygoloną popróżno. Dalej ogród saméj  
 Już Wenery, gdzie piękne przechodzą się damy  
 Pod umbrami ślicznymi, służąc pani swojej,  
 130 A ta, gdzie mirt nad inne kochańszy jej stoi,  
 Wielki i gałęzisty, w jego wdzięcznym cieniu  
 Tedy się przesypiała. Gwoli jej zaśnieniu  
 Południ etezyje mile coś szeptali  
 I drzew innych łagodnym szumem poruszali.

w. 118 *tym więcej* – tym bardziej.

w. 120 *Jako kanie* – kiedy skapnie; *wszystkiego poruszy cię ze dna* – poruszy cię całego do głębi.

w. 121–124 – fragment inspirowany oktawą XVI 25 *Gofreda* Tassa-Kochanowskiego:

Pieszczone gniewy, nieszczyre odmowy,  
 Prętkie jednania, miękkie całowania,  
 Ucieszne gniewy, łagodne rozmowy,  
 Krople słodkich łez, ucięte wzdychania.

w. 126 *na łeb* – zwrot przysłowiowy: gwałtem.

w. 127 *Wygoloną* – podstrzyżoną na wzór młodych elegantów.

w. 130 *mirt nad inne kochańszy* – mirt to święta roślina Afrodyty.

w. 133 *Południ* – południowi.

- 135 Tuż przy niej trzy Gracyje, a jedna u głowy  
 Siedząc z nich, Eufrozyna, warkocz burztynowy  
 Rozplatała, drabując zaniedbane włosy  
 Zębem elefantowym, druga, z rannej rosy  
 Pereł drogich natrząsszy, Talią, z gotową  
 140 Stała wodą, a trzecia muszczkę nektarową  
 I kamfory, i wódki przy zwierziedle złotym  
 Trzymała, Melanija. Acz mało jej po tym,  
 Bo w niedbalstwie takowym i tak jako spała  
 Trykroć milsza niżby się nadrożej ubrała.
- 145       Synaczek gdzieś na stronie strużąc sobie strzałki  
 Z trzciny złotej, trefunkiem kiedyś tam piszczałki  
 Dostał w lesie wierzbowej i jakoby zyskał  
 Co wielkiego, chłopiętom innym w nią zapisał,  
 Ali matkę obudził. Ta przeciera oczy  
 150 Wdzięczne zatym, po których jako groch się toczy  
 Pot perłowy, i ciężkie podniószy powieki,  
 Pojrzy na świat, aż w owej kasaneczce lekić

w. 135–142 *Gracyje* – Gracje, rzymska nazwa Charyt, trzech bogiń piękna i wdzięku: Eufrozyna (Radość), Talia (Kwitnąca) i Aglaja (Promienna). Imię Melania, które pojawia się u Twardowskiego, oznacza ogólnie ‘czarnowłosa’.

w. 138 *Zębem elefantowym* – grzebieniem z kości słoniowej.

w. 140 *muszczkę nektarową* – nektar, wyciąg z owoców (tu: rodzaj wody toaletowej).

w. 141 *kamfory* – żywica kamforowa była wykorzystywana do wyrobu kosmetyków; *wódki* – wody toaletowe.

w. 142 *mało jej po tym* – nie bardzo tego potrzebowała.

w. 146 *Z trzciny złotej* – zgodnie z mitem, Kupidyn strzelał bądź strzałami złotymi, które wywoływały miłosny afekt, bądź ołowianymi, powodującymi obojętność.

w. 151 *ciężkie ... powieki* – tu: zaspane.

- Miłość widzi przed sobą, Miłość, z wieku którą  
 Urodziła i sobie ma namilszą córą.
- 155 Przez tę bogom li samym, ludziom li smakuje  
 Swe rozkoszy na ziemi, wszystko to sprawuje:  
 Ani by się w łabędzia podzierzgnął bęł Ledy,  
 Ani Jowisz w deszcz złoty nie przez onę kiedy.
- Więc z tym do niej: „Co li cię przyniosło w te strony,
- 160 Córo moja, czy li nie Adonis wskrzeszony  
 Albo Febe umiera dla Endymijona?  
 Coś być musi wielkiego!”
- Na co znowu ona:  
 „Dawniejszych nie poruszaj, pani moja, dziei,  
 Ani Febe, ani gach który Galatei,
- 165 Ale, krótko, wiatr mię tu przyniósł inszy nowy,  
 Rozdrażewski się kocha w pięknej marszałkowej,

w. 153 z *wieku* – przed wiekami.

w. 157–158 – mowa o fortelach miłosnych Jowisza (Zeusa), który posiadał Lędę pod postacią łabędzia, a utrzymaną w zamknięciu księżniczkę Danae zapłodnił jako złoty deszcz.

w. 158 *kiedy* – niegdyś.

w. 160 *Adonis wskrzeszony* – piękny Adonis spędzał jedną trzecią roku w królestwie zmarłych u Persefony, a dwie trzecie na ziemi u Afrodyty, dlatego bogini dopytuje się, czy chłopiec wrócił do świata żywych.

w. 161 *Febe umiera dla Endymijona* – Febe (Selene) to personifikacja Księżyca, która do szaleństwa zakochała się w pięknym pasterzu Endymionie; bogini „umiera” oczywiście z miłości. Wenus dopytuje się o Febe najprawdopodobniej w sensie ogólnym: interesuje ją, czy rozgrywa się jakiś ważny romans, w którym mogłaby się przydać jako patronka miłości.

w. 163 *dziei* – dziejów.

w. 164 *gach który Galatei* – nimfa morska Galatea zakochana była w pasterzu sycylijskim Akisie, odrzuciła natomiast zaloty Polifema, z którym jednak miała potomstwo; innych jej kochanków mitologia nie zna.

- A kocha bez pamięci. To, co mu gorzkiego,  
 Słodnie dla niej i wzajem – cóżkolwiek słodkiego,  
 Zda się żółcią. Co myśli, co tchnie, wszystko o niej,  
 170 I gdzie jej mieć nie będzie, uschnie pewnie po niej.  
 Już co może niskimi ukłonami swymi,  
 Co gładkością i wdzięki przyjemniejszymi –  
 Czego dotąd nie czyni i których afektów  
 Nie porusza. Ta jednak dla płonnych respektów,  
 175 Tylko żeby ludziom żyć, nie sobie, potrzeba,  
 A choć widzi, że chcą mieć inaczej to nieba,  
 Jako Marpes i skała owa na Sypilu  
 Przy uporze i swoim sadowi się fortyle.  
 Przetoż niżli wystrzela wszystkie swoje strzały  
 180 Twój Kupido, sama ty umysł w niej tak stały,  
 Sama odmień i pobudź dawniejsze płomienie,

w. 169 *co tchnie* – czym żyje.

w. 170 *po niej* – za nią.

w. 171 *Już co może niskimi ukłonami swymi* – w domyśle: czyni, robi (orzeczenie pozostaje w domyśle także w następnym wersie).

w. 174 *dla płonnych respektów* – z powodu niepotrzebnych obiekcji.

w. 175 *Tylko żeby ludziom żyć, nie sobie, potrzeba* – sens: że żyć należy tylko dla ludzi, a nie dla siebie, tj. prawdopodobnie nie myśleć o własnym małżeństwie, lecz o dobru rodziny.

w. 176 *że chcą mieć inaczej to nieba* – że wyroki niebios są odmienne.

w. 177 *Jako Marpes i skała ... na Sypilu* – tj. niewzruszona niczym skała. Marpepos to góra na wyspie Paros, natomiast Sipylos to szczyt górski w Lidii, nb. obie góry były w tradycji kojarzone ze skamieniałymi postaciami: w *Eneidzie* (VI 470–471) do marpezyjskiej skały porównana została Dydona, natomiast na Sypilu po stracie dzieci Niobe zmieniła się w kamień.

w. 178 *Przy ... swoim sadowi się fortyle* – upiera się przy swoim sposobie.

w. 181 *dawniejsze płomienie* – przygasłe uczucia miłosne (które towarzyszyły pierwszemu małżeństwu).

- Że które się pasuje dotąd przyrodzenie,  
 Ulży sobie i, ostrość wyzuwszy zwierzęcą,  
 Weźmie na się postawę pieszczoną dziecięcą!  
 185       Rzeczy widzisz podobne i jakoby z sobą  
           Równym się spierające szczęściem i ozdobą.  
 Jeśliż kto znajdzie się taki niewiadomy  
 Albo tak zły, że nie wie, co to są za domy?  
           W senacie li do prawa, w polu li do lewa,  
 190       O, kto nad starożytne pany z Rozdrażewa  
           Kiedy więtszy? Mimo te, którzy już śpią sobie  
           Grobem lekkim przysuci, co w niedawnej dobie  
           Poznański był kasztelan, co jego rodzony  
           Biskup drugi kujawski, tylko tej Korony  
 195       Przednie światła? Co świeżo wielkiej Jan królowej  
           Krajczy dworu, tylko sam kochanek Febowy

w. 182 *się pasuje* – walczy samo z sobą.

w. 183 *ostrość wyzuwszy zwierzęcą* – utraciwszy całą srogość (por. I 349).

w. 185 *Rzeczy* – tu: domy, rody.

w. 188 *domy* – familie Rozdrażewskich i Opalińskich.

w. 189 *W senacie li do prawa, w polu li do lewa* – tj. gdy byli w senacie, uciekali się do prawa, a na polu bitwy do siły, gwałtu; nawiązanie do przysłowia „prawem i lewem”.

w. 193 *Poznański ... kasztelan* – Jan Rozdrażewski (ok. 1543–1600), podkomorzy, a następnie kasztelan poznański (1598); dziad Jakuba.

w. 194 *Biskup ... kujawski* – Hieronim Rozdrażewski (zm. 1600), sekretarz wielki (1574–1581), biskup kujawski (1581), dyplomata; stryjeczny brat kasztelana poznańskiego.

w. 195 *Jan* – Jan Rozdrażewski (ok. 1595–1628), starosta odolanowski, w latach 1623–1628 krajczy królowej Konstancji, drugiej żony Zygmunta III Wazy; syn kasztelana poznańskiego, ojciec Jakuba.

w. 196 *kochanek Febowy* – ulubieniec Apollina jako opiekuna muz, zatem człowiek jakoś szczególnie wykształcony.

- I ludzkie delicyje? Tegoś ty z niebieskiej  
 Pierwej woli do zacnej zraiła Sobieskiej  
 (Jeśli Tullijoszowi w Polsce dziś drugiemu  
 200 Przyznać co wojewodzie, bratu jej, ruskiemu?  
 Same mówią narody przezeń sprzymierzone,  
 Same sejmy i przeszłe elekcyje one!);  
 Tameś z Hymeneuszem sama mu družęła,  
 Sama mu i napierszą pochodnią zażgnęła.  
 205 Toż jako Osmanowe pioruny zagrzmiały  
 Na świat wszytek, i jemu długo się nie dały  
 Tak wdzięcznym paść obłowem. Jako gdy wojenny  
 Koń przed laty, którego pod czair wiosenny  
 Masztalerz między stado popuścił gdzie w trawę,

w. 197 *ludzkie delicyje* – ulubieniec ludzi.

w. 198 *Sobieskiej* – wojewodzianka lubelska Gryzelda Sobieska (ok. 1592–1621), wdowa po Dadźbogu Karnkowskim.

w. 199 *Tullijoszowi* – Cynceronowi (Marcus Tullius Cicero) jako znakomitemu mówcy.

w. 200 *bratu jej* – Jakub Sobieski (1590–1648), krajczy koronny (1626), wojewoda bełski (1636), następnie ruski (1641) i kasztelan krakowski (1646), siedmiokrotny poseł na sejm, któremu cztery razy marszałkował (także podczas sejmu elekcyjnego w 1632 r.), uczestniczył w negocjacjach pokojowych z Rosją, Turcją i Szwedami, uchodził za znakomitego oratora.

w. 203 *Hymeneuszem* – Hymen, bóg, którego przyzywano podczas zaślubin.

w. 205 *jako Osmanowe pioruny zagrzmiały* – gdy wybuchła wojna chocimska (1621); Osman II (1604–1622), sułtan od 1618 r., który poprowadził armię turecką ku granicom Rzeczypospolitej.

w. 207 *paść obłowem* – cieszyć zdobyczą, tj. dopiero co poślubioną żoną (ok. 1619).

w. 208–212 – porównanie zapewne inspirowane oktawą XVI 28 *Gofreda Tassa-Kochanowskiego*:

- 210 Skoro trąbę usłyszysz, wnet na przeszłą sławę  
Sobie wspomni i zaraz, nastroszywszy uszy,  
Upatruje, która skąd chorągiew się ruszy –  
Tak i on się pobudził i w wielkiej tej wojnie  
Stanął równo z drugimi tak ludno i strojnie,  
215 Jako nikt go w podobnym nie celował pierzu,  
Z tobą jednak w umowie i pewnym przymierzu,  
Zostawiwszy dzisiejszym płodem obciążoną  
Cną małżonkę. O, jako tedy z utrapioną  
Rozstawał się, jakie mu zabijała głogi  
220 W ciężkie serce, fant mu ten zalecając drogi  
W swym żywocie. Tymczasem gdy tak zostawała,  
A wylać tę pociechę z wnętrzości swych miała,  
Samaś przy rozwiązaniu i bólach jej była,  
Sama z nocną Lucyną spółnie jej służyła,  
225 Tuląc piękną dziecinę i roniąc różami,

Jako koń dzielny, który był w boju  
I nieraz wielkie wygrał zakłady,  
A teraz w paszej, przy ciekącym zdroju,  
Marny małżonek, chodzi między stady –  
Jeśli usłyszysz po długim pokoju  
Dźwięk trąb wojennych, rze z wielkiej obrady,  
Już pragnie chłopa i siodła na sobie  
I w zapomnianej wszystkim jest ozdobie.

w. 214 *Stanął ... ludno* – Rozdrażewski przyprowadził pod Chocim rotę husarii (ok. 150 koni).

w. 215 *nie celował pierzu* – nie przewyższał w liczbie i uzbrojeniu wystawionej husarii; pierze – skrzydła stanowiące część rynsztunku husarii.

w. 217 *dzisiejszym płodem* – dzisiejszym panem młodym.

w. 224 *Lucyną* – rzymską opiekunką narodzin.

- Które między pierwszymi z wieku ozdobami  
Domu tego. Cóż, kiedy ociec się powracał,  
Jako gorzkie te chwile sowito wypłacał  
Słodką sobie pociechę, gdy i matkę zdrową,  
<sup>230</sup> I zastał tę pociechę w domu swoim nową.  
Jeszcze siedząc na koniu, jeszcze nie otchnąwszy  
Dobrze z Marsa, a szczupło oboje ścisnąwszy,  
Spod hełmu ogromnego mile ucałował,  
Zarazże w nim dziedziczne znaki upatrował:  
<sup>235</sup> I tu swe, tu wujowe, tu i własne ine  
Podobieństwa kochane uznawał matczyne.  
I tać to twoja piecza, twój i wychowaniec  
Waży się dziś o tę Łódź i tak piękny szaniec,  
A piękny z każdej strony! Pojrzy li kto okiem  
<sup>240</sup> Jasnym tylko po wszytkim państwie tym szerokiem,  
Jako nieokreszone granice tej Nawie  
I z początku samego jako jej łaskawie  
Służy Neptun i wszytkie niebieskie pogody,

w. 226 *pierwszymi z wieku ozdobami* – aluzja do herbu Doliwa, którym pieczętowali się Rozdrażewscy: trzy czerwone róże na białym lub srebrnym pasie w błękitnym polu; czerwona róża to także atrybut bogini miłości.

w. 231–232 *nie otchnąwszy / Dobrze z Marsa* – nie ochłonałszy po trudach wojennych; *oboje* – tj. obie pociechy.

w. 235–236 *I tu swe, tu wujowe, tu i własne ine / Podobieństwa ... uznawał matczyne* – tj. dostrzegał u dziecka podobieństwo do siebie, wuja (Jakuba Sobieskiego, brata matki) i do matki.

w. 238 *szaniec* – tu przenośnie: ukochaną, która się wzbrania przed małżeństwem.

w. 239 *Pojrzy li* – jeśli spojrzysz.

w. 243 *Służy Neptun* – sens przenośny: sprzyjają okoliczności.

- Że różne przebiegając i morza, i wody  
 245 Pod zupełnym aż dotąd żaglem sobie pływa,  
 Zawsze od Syrt bezpieczna, zawsze i szczęśliwa.  
     Nie zachodząc daleko, jak wiele z tej Łodzi  
 Wychodziło heroów i dotąd wychodzi  
 Wielkich wszędy – gdyż humor i cera twa płocha  
 250 Raczej się w fescenninach przy tych aktach kocha,  
 Raczej w żartach. Sama ta przezacna matrona,  
 Jaka w Sparcie Lampedo naszczęśliwsza ona,  
 Którą stąd miał stary wiek tak błogosławioną,  
 Że pospołu i córą, i siostrą, i żoną  
 255 Króla beła wielkiego, żywym jest obrazem,  
 Gdy poznańskim niedawno wojewodą razem,  
 Który stołek z nawyższych wielkiej tej Korony,  
 Ojca miała i męża, a i dziś rodzony

w. 246 *od Syrt bezpieczna* – wolna od niebezpieczeństw; Syrt – niebezpieczne dla żeglugi zatoki u północnych wybrzeży Afryki.

w. 248 *heroów* – herosów, wojowników.

w. 250 *fescenninach* – obsceniczno-żartobliwych pieśniach weselnych (nazwa pochodzi od etruskiego miasta Fescennium, które było ośrodkiem kultu boga płodności), mających w antyku charakter obrzędowo-magiczny; tego rodzaju twórczość uprawiano także w dobie staropolskiej; *przy tych aktach* – tj. podczas zaślubin.

w. 251 *ta przezacna matrona* – Anna Przyjemska z Opalińskich.

w. 252 *Lampedo* – Lampito (V w. p.n.e.), córka króla Sparty Leotychida II, siostra księcia spartańskiego Zeuksidamusa (zmarł przed swoim ojcem, ale jego imiennik, z którym może pomylił go poeta, był królem w VII w. p.n.e.), żona króla Archidamosa II, a również matka króla Agisa II.

w. 256–258 – Anna była córką Piotra Opalińskiego (1586–1624), żoną Stanisława Przyjemskiego (ok. 1594–1642) i siostrą Krzysztofa Opalińskiego (1609–1655); wszyscy trzej piastowali urząd wojewody poznańskiego, który należał w Rzeczypospolitej do bardzo prestiżowych.

- Tymże żyje szczęśliwie. Wielki dom, któremu  
 260 Z dawnych już lat jakoby tylko co samemu  
 Należy ta ozdoba! Mimo te pochwały,  
 Które równo z drugimi i na nią się zwały,  
 Jako pięknie stworzona i jakie jej wdzięki  
 Dały nieba? Nie umysł niewieści i mięki,  
 265 Ale męski i żywy, nie śliskość przy statku,  
 Przyrodzona płci białej, nie w takim dostatku  
 Myśl wysoka i górna, ale w równej wadze  
 Snadna ludzkość przy pańskiej pospołu powadze.  
 Cóż rozum jej nad swą płeć, co ozdobne słowa,  
 270 Które jako niebieska ambrozja owa  
 Z ust jej płyną, a serc by natwardszych ruszeły?  
 Nie miał język Nestorów, lubo to płynęły  
 Żywe z niego kanary, słodkości tak wiele,  
 Jako więcej smakuje, gdy w nadobnym ciele,  
 275 W czym by jej Kornelija rzymska ustąpiła  
 I Brutowa Porcyjka dała nad się siłą.  
 Tedy tą jej grzecznością i tymi ponęty

w. 261 *ta ozdoba* – urząd wojewody poznańskiego.

w. 267 *Myśl wysoka i górna* – tj. duma.

w. 272 *Nestorów* – sędziwego króla Pylos Nestora, jednego z bohaterów *Iliady*, słynącego z umiejętności krasomówczych.

w. 275 *Kornelija* – Kornelia (II w. p.n.e.), córka Scypiona Afrykańskiego Starszego, żona Semproniusza Grakcha, z którym miała dwanaścioro dzieci. Po śmierci męża, mimo młodego wieku, nie chciała powtórnie wyjść za mąż, poświęcając się wychowaniu dzieci. W tradycji stała się wzorem matrony rzymskiej, idealnej żony i matki.

w. 276 *Brutowa Porcyjka* – Porcja (I w. p.n.e.), córka Katona Młodszego, żona Marka Brutusa. Po klęsce pod Filipi i samobójstwie męża odebrała sobie życie, łykając, jak głosi tradycja, rozżarzone węgle.

Zaraz jako na wędę młodzieniec pojęty,  
Kocha z dusze, a próżen jeszcze swej nadzieje:  
280 «Hej, ratuj zginionego!»

Tylko co zachwieje  
Głową Wenus i zaraz: „Inaczej to – rzecz –  
Wnetże będzie! Terminem jednym się nie zwlecze,  
Co już w niebie stanęło”. Zatymże wesoła  
Na owe swe chłopięta skrzydlate zawoła:  
285 „Hej, kto li z was w oto tym morzu się ochylinie  
I gotowszy, i rętszy, że mi w tej godzinie  
Przyprowadzi Trytona, który mię przeprawi  
Przez te wody przynamniej?!”

Aż się wnet wyprawi  
Zgraja dzieci i morze około zwartują,  
290 Gdzie pod jedną Trytona skałą wyspiegują.  
On gonił Cymotoę bojącą się siebie;  
Więc do niego: „Pierwej ty wygódź dziś potrzebie  
I zanieś, gdzie rozkaże, wielką naszą panią,  
A tę weźmiesz w nagrodzie, co gonisz się za nią,  
295 Nimfę sobie”.

Zarazże mieszaniec straszliwy  
Stawa w ten trop pod górą Cytery szczęśliwy

w. 286 *gotowszy* – najbardziej zdecydowany, najbardziej skłonny; *rętszy* – bardziej rączy.

w. 290 *Trytona* – bóg morski, pół człowiek, pół ryba, syn Posejdonu i Amfitryny.

w. 291 *Cymotoę* – Kymothoe („Szybka fala”), jedna z pięćdziesięciu córek Nereusza (Nereid); *bojącą się siebie* – płochliwą.

w. 292 *wygódź ... potrzebie* – pomóż, usług.

w. 296 *w ten trop* – tj. postępując za wysłannikami bogini; *Cytery* – Afrodyty, jak nazywano boginię od miejsca kultu (zob. objaśn. do w. 72).

I jako napowolniej grzbiet usławszy ostry,  
 Weźmie na się boginią. Za nią wszystkie siostry  
 Morskie płyną, z Forkami swymi się wściekając,  
 300 A choć w wodzie, ogniami się jej rozpalając  
 I niezwykłym kochaniem. Poruszy się na dnie  
 Dom Neptunów: która gdzie którego dopadnie  
 Trytona Nereida, mile się z nim ściska;  
 I tu Palemonowi dłonią w oczy pryska  
 305 Zalotna Leukotoe, tu Glauka starego  
 Pociągając ku górze, wąsa mu mięszczego  
 Rozruchiwa Inoo. A tymi tańcami,  
 Aż gdzie morze zamknęło swymi się brzegami,  
 Zsiędzie na ląd, gdzie białe na ozdobnym dębie  
 310 Święte sobie od wieku upatrzy gołębie –  
 I tym złote na nosy cugle zarzuciwszy,  
 Wprzeże ich w swą karocę. Skąd żartko się wzbiwszy,

w. 298–299 *siostry / Morskie* – nimfy morskie, siostry Wenery, którą również morze wydało na świat.

w. 299 *Forkami* – tu: synami starca morskiego Forkysa (mitologia zna jedynie Forkidy, jego córki).

w. 302 *Neptunów* – Neptunowy.

w. 304–307 – Palajmon, bóstwo morskie (które jeszcze jako człowiek nosiło imię Melikertes), syn Ino-Leukotei, z którą pomagał żeglarzom podczas burzy. Glaukos to znany z miłostek i obdarzony darem wieszczym bożek morski, czczony przez rybaków. Mitologia nie łączy tych bóstw w pary romansowe.

w. 307 *A tymi tańcami* – sens: a w takim roztańczonym, rozbawionym orszaku.

w. 309 *na ... dębie* – boginią dębu była matka Afrodyty Dione, wedle dawnych wierzeń w konarach tego drzewa chętnie gnieździły się gołębie.

w. 310 *Święte ... gołębie* – gołębie to ulubione ptaki bogini miłości, gdyż uchodziły za szczególnie kochliwe stworzenia; zaprzęg z gołębi ciągnął jej rydwan.

- Niosą ją po powietrzu, a ptastwa rozliczne  
 Wyleją się w ochoty i śpiewania śliczne:  
 315 I te, których Atesis i Padus przy owych  
 Słucha dawnych topolach siostr Faetontowych  
 I staw żywi laryjski, i co z trackiej córy  
 Przemienione, wszystkie się rozsada na chóry,  
 Pani swojej śpiewając. Razem gmin skrzydlaty  
 320 Co narcyzów Eurota, co ma Pest wieżaty  
 Wonnych kazyj, w koszyki naszczknawszy plecione,

w. 314 *Wyleją się w ochoty i śpiewania śliczne* – całkowicie się zatracą w radości i śpiewie.

w. 315 *Atesis i Padus* – dziś Adyga i Po (Pad), rzeki w północnych Włoszech.

w. 316 *siostr Faetontowych* – siostry Faetona (Faetonta), Heliady, po jego strąceniu do Padu zostały nad brzegiem tej rzeki zamienione w topole, gdzie oplakują śmierć brata; tu mowa o łabędziu, które Wergiliusz łączył z tymi okolicami i z Faetonem (zob. *Eneida* X 189–200).

w. 317 *staw żywi laryjski* – Larius lacus, dziś Lago di Como, jezioro w północnych Włoszech; poeta uważał jezioro za żerowisko czapli. Por. *Władysław IV, król polski i szwedzki* IV 1451–1453:

długo gdzieś po niskich  
 pracowicie zbierana odnogach laryjskich,  
 kita czapla.

w. 317–318 *z trackiej córy / Przemienione* – zamienione w ptaki (słowika i jaskółkę) Filomela i Prokne były córkami attyckiej (nie trackiej) najady Zeuskippe i króla Aten Pandiona.

w. 320 *Eurota* – Eurotas, rzeka na Peloponezie, nad której brzegami lokował poeta ukwiecone łąki (zob. np. *Przeważna legacja* II 107); *Pest wieżaty* – starożytne Paestum (dziś w Kampanii) słynęło z pięknych kwiatów, głównie róż, jednak poeta zdaje się w całym fragmencie łączyć miejsca, osoby i epitety dość swobodnie ze względu na walory estetyczne gromadzonych określeń – stąd i przymiotnik „wieżaty” („pełen wież”), ogólnie sugerujący starożytność miejsca.

- Gdzie już Koźmin i progi sobie zamierzone,  
Drogię przed pokojami pawimenty zronią,  
A tu ze wnętrza zarazem czuć niebieską wonię  
325 Z przytomności bogini.
- Wtenczas piękna dama,  
Zawarszy się w pokoju z sobą tylko sama,  
Coś wielkiego myślała. W stanie tym jakoby,  
Który nienaganiony do tej namniej doby  
Pięknie dosyć prowadzi, żyć mogła i dalej,  
330 Acz widzi to z daleka, co na nią się wali  
Za zgraja niepokojów i na jedną głowę  
Nieskończonych przykrości. Jest, co biedną wdowę  
I w dostatku utrafi, gdy nie tylko cudzy,  
Ale właśnie i swoi niepowolni słudzy  
335 Łada czym ją sturbują, jest, kto z boku czuje,  
A wszystkie jej obroty cicho upatruje  
I postępy, i życie, aż je wnet tłumaczy,  
Jako sobie podoba, a zawsze inaczej.  
Drugim wiele uchodzi, tej się nic nie zyjdzie,  
340 A co w serce urazi, tylko się jej przyjdzie  
Zalać łzami. Tu znowu wolność swą szlachetną  
Poddać w jaką uwagę cudzą, niedyskretną,

w. 322 *Koźmin* – zob. objaśn. do karty tytułowej (s. 32).

w. 324 *ze wnętrza* – zob. objaśn. do w. 21.

w. 327 *W stanie tym* – tj. w stanie wdowim.

w. 338 *Jako sobie podoba* – wedle swojego upodobania; *zawsze inaczej* – zawsze niewłaściwie, opacznie.

w. 339 *się nic nie zyjdzie* – nic nie uchodzi.

w. 342 *Poddać w ... uwagę cudzą* – oddać się cudzemu dozorowi, cudzej opiece.

- I z pani tak wysokiej unżyć się sługą –  
Ciężko się zda. Cóż, kiedy wspomni i na drugą  
345 Sobie stronę i przeszłe małżeńskie swe łoże,  
Tedy ciężko wzdychając, tedy: „O, mój Boże,  
W tych to zniszczyć kłopotach i w tak młodym wieku  
Opaść ze swej ozdoby przed czasem człowieku –  
Ach, po co by ta srogość zwierzęca nad sobą?!”  
350 O czym gdy tak tajemnie ruminuje z sobą,  
Aż tu we drzwi bogini białą błysnie szyją  
I niebieską zapachnie zatym ambrozyją,  
Ze stóp śliczne lilije i z szat jej balsamy  
Żywe płyną. Toż mówi do jedynej saméj:  
355 „O, ty myślisz, jakoby-ć dalej żyć potrzeba,  
A nie wiesz, coć od wieku zbudowały nieba,  
Że ty, teraz zostając tak osieroconą,  
Musisz Rozdrażewskiemu koniecznie być żoną,  
Czemu ludzkie przeszkody, choćby się zmówiły  
360 Lerny wszystkie, i upór, i żadne twe siły  
Nie oprą się. Jeśli to kiedy Prozerpinie,  
Żeby miała aż w głuchej ostać się krainie  
Podziemnego Erebu i tam być królową,  
Śnić się mogło, jeśli że żoną Jazonową

w. 343 *unżyć się sługą* – stać się sługą.

w. 348 *Opaść ze swej ozdoby przed czasem człowieku* – sens: zrezygnować przed czasem z przywilejów młodości.

w. 360 *Lerny* – liczba mnoga od hydry lernejskiej, wielogłowego potwora żyjącego na bagnach w Argolidzie; u poety lerny oznaczają ludzką zawiść.

w. 361 *Prozerpinie* – Persefona, żona Hadesa, królowa krainy zmarłych (Erebu).

w. 364–365 – Jazon poznał czarodziejkę Medeę po przybyciu do Kolchidy, królewna zakochała się więc w nieznanym wcześniej przybysz.

- 365 Tak dalekiej Medei? A niech się tej Scylle,  
 Objeżdżając i morza, i eurypów tyle,  
 Chroni kto z bojaźliwych i strzeże nawiecej,  
 Tym ani wzwie, gdy o nią uderzy się pręcej!  
 W sieć niebieską raczej kto, uciekając, wpada!
- 370 I ciebie co takiego w myślach twych rozbada,  
 Że przeciw tak potężnej masz się próżno wodzie,  
 Ani się dasz w tak wdzięcznej rozbujać pogodzie  
 Żaglom swoim, któreć port w takowym odmęcie  
 Pożądaną przyniosą? Jeśli to na wstręcie,
- 375 Że pamiętasz na fanty pozostałe drogie –  
 I te nigdy dla ciebie nie będą ubogie;  
 Jeśli na ludzkie mowy, którym nie uciecze  
 I sam Atlas, choć długie ręce ma i miecze –  
 Cóż, te tylko lekki wiatr, który się porwawszy
- 380 Z ranną zorzą, a szumno zrazu coś powiawszy,  
 Ustanie ku wieczoru. A co do niewoli –  
 Raczej żyje w niewoli ten, co kogo boli.  
 Czy li-ć będą na nogach ciężkie te kajdany  
 Albo li zawieszona na szyjej różanój
- 385 Ręka wdzięczna uciśnie i w miękkim obłoku

w. 365 *tej Scylle* – tej pułapki (Scylla i Charybda to mityczne potwory morskie czyhające na żeglarzy); tu przenośnie: nieuniknionego losu.

w. 368 *Tym ani wzwie* – sens: ani zdąży wezwać pomocy.

w. 375 *na fanty* – mowa o dzieciach z pierwszego małżeństwa, z którego Anna miała trzech synów i jedną córkę (nie licząc dzieci zmarłych przedwcześnie).

w. 376 *dla ciebie* – z powodu twojej decyzji.

w. 378 *Atlas* – olbrzym podtrzymujący na swych barkach nieboskłon; *choć długie ręce ma i miecze* – zwrot utarty: choć daleko sięga jego potęga.

w. 379 *Cóż, te tylko lekki wiatr* – tylko tyle są warte, ile lekki wiatr.

w. 385 *w miękkim obłoku* – mowa o miękkiej pościeli; por. II 565.

Pieszczonemu pieszczony bok urazi boku?  
Przetoż co jest z nawyższej zrządzzonego woli,  
Do tego się i tobie potrzeba po woli  
Zatym skłonić. A nie baw ani się już na nic  
390 Nie oglądaj! Jam na to z dalekich swych granic  
Tu przybeła, abym wam serca obie wzięwszy,  
A kochania i wdzięków swoich w nią natchnąwszy,  
Zjednoczyła na wieki”.

Rzekszy to, jednemu  
Z owych każe pacholąt co znakomitszemu  
395 Łuczek wziąć Etonowi, i ten, z złotą strzałą  
Wyniósszy się, prosto jej w pierś ugodzi białą,  
Skąd wezdrżawszy, aż zaraz kogo się lękała,  
Nad serce swe daleko więcej ukochała.

Dopieroż Hymeneusz, hasło wzięwszy od niej,  
400 Do łożnice i swoich rzucił się pochodni –  
Na który blask i zatym wesele szczęśliwe,  
Huk i wszystkich aplauzy wstaną sprzyjażliwe  
Przy żyźnie zapienionych chijach i massykach,  
I falernach, i różno ozwanych muzykach,  
405 Że z ochoty zahuczą pałacowe ściany,  
Niosąc cienie i długo wieczór wyglądany.

A owa wtym odchodząc: „O, z każdej się strony

w. 388 *po woli* – z uległością.

w. 389 *nie baw* – nie zwlekaj.

w. 391 *serca obie* – liczba podwójna.

w. 395 *Etonowi* – imię stylizowane na greckie (w mitologii Ethon to sęp lub orzeł wyrrywający wątrobę Prometeuszowi); tu oznacza jednego z amorków;  
*złotą strzałą* – zob. objaśn. do w. 146.

w. 399 *od niej* – od Wenery.

- Godna paro, co cię dziś nie żadne Tryjony  
 Ani Alpes dalekie z sobą rozcinają,  
 410 Ani ziem twych Bosfory które rozrywają,  
 Ale mała granica i ciśniony mały  
 Kamień dzieli, żyj długo, a już się i ciała  
 Zyjm szczęśliwie, usta niech z słodkimi się usty  
 Zlepią mile, wolne wam, wolne i rozpusty  
 415 Dalsze będą! Ani ty ścian już nie podpieraj,  
 Cny młodzieńcze, ani drzwi z bojaźnią otwieraj,  
 Ale do niej bezpiecznie. Ty też nie z ostrymi  
 Staw się wzajem ku niemu paznokty orlimi,  
 Ale szczupło ukochaj i na pełnych wdzięku  
 420 Nie broń skroni położyć różanych swych ręk –  
 Tak twoim już zostanie, tak za rok to sprawi,  
 Ze matką nadobnego syna cię zostawi!  
 Żyjcie z sobą na wieki, niech Parki śpią na to,  
 A nigdy wam wesołe nie ustawa lato!”

w. 408 *Tryjony* – słowem tym (pochodzącym od łacińskiej nazwy Wielkiej Niedźwiedzicy – Septem Triones) określano kraje położone na północy; tu: odległe ziemie.

w. 409 *Alpes* – Alpy; *rozcinają* – rozdzielają.

w. 410 *Bosfory* – tu: przeszkody wodne, które trudno przebyć; Bosfor – cieśnina oddzielająca Bałkany od Azji Mniejszej.

w. 411 *mała granica* – włości nowożeńców graniczyły ze sobą.

w. 411–412 *ciśniony mały* / *Kamień dzieli* – oddziela rzut kamieniem.

w. 413 *Zyjm* – połącz (rozkaźnik od zjąć).

w. 417 *do niej bezpiecznie* – w domyśle: podejść.

w. 423 *Parki* – boginie piastujące nić ludzkiego żywota.

Wielmożnym Ich Mściom  
Jego mści panno  
**P. PIOTROWI,**  
Ze Bniną  
**OPALINSKIEMV**  
WOIEWODZICOWI POZNANSKIEMV,  
PODCZASZEM V  
KROLOWY IEY MSCI,  
SRZEMSKIEMV &c.  
STAROSCIE,  
z Jey mści pannyj

**P. ANNIE**  
Z Láchowiec  
**SIENIVCIANCE**  
Oblubiencom Novým  
**EPITHALAMVM,**  
Od SAMVELA z Skrzypny TWARDOWSKIEGO  
zaspiewane.

W Krotusowie dnia Maja. Roku Páńskiego 1661.

W KRA : W Drukárni v Wdovvy LYKASZA KVPISZA, I. K. M. Typog

WIELMOŻNYM ICH M[O]ŚCIOM  
JEGO M[OŚ]CI PANU,  
P[ANU] PIOTROWI ZE BNINA OPALIŃSKIEMU,  
WOJEWODZICOWI POZNAŃSKIEMU,  
PODCZASZEMU KRÓLOWEJ JEJ M[IŁO]ŚCI,  
ŚRZEMSKIEMU *ETC.* STAROŚCIE,  
I  
JEJ M[O]ŚCI PANNIE,  
P[ANNIE] ANNIE Z LACHOWIEC SIENIUCIANCE,  
OBLUBIEŃCOM NOWYM  
EPITALAMIJUM  
OD SAMUELA Z SKRZYPNY TWARDOWSKIEGO  
ZAŚPIEWANE  
W KOTUSZOWIE DNIA ... MAJA,  
ROKU PAŃSKIEGO 1661

Tytuł: *Z LACHOWIEC* – Lachowce, miasteczko na Wołyniu w powiecie ostrogskim u ujścia Połtwi do Horynia, od 1538 r. w rękach Sieniutów; *W KOTUSZOWIE* – wieś w województwie świętokrzyskim, należąca podówczas do Opalińskich; *DNIA ... MAJA* – data ślubu musiała być przesuwana, dlatego poeta zostawił puste miejsce, którego drukarz nie uzupełnił (być może nie była jeszcze ustalona w czasie druku); dziś data dzienna zaślubin nie jest znana.



- Snadź Wenus, przejeżdżając małopolskie knieje,  
Co się też tam między jej kochankami dzieje,  
Pod Baszkowem na jednym starożytnym dębie  
Z woza swe złotopióre wyprzęgła gołębie,  
5 Sama siadszy pod umbrą, żeby co wytchnęła  
Członkom sfatygowanym, na trawie zasnęła.  
Twarz się jej wtym zapłonie, skąd drogi się toczy  
Pot perłowy, jako gdy rosa ranna zmoczy  
Różą albo liliją. Ku śmiechu skłoniłone  
10 Usta krew wyszczerkują, oczy, choć zamknięte  
I patrzeć się nie zdadzą na światło słoneczne,  
Jednak jako źrenice toczą niestateczne  
W przymrużonych obłokach. Nad nią się wieszając,

w. 1 *małopolskie knieje* – bogini przybyła do Małopolski, gdyż tu właśnie, w Kotuszowie, miało się pierwotnie odbyć wesele. Odprawiono je jednak w wielkopolskim Baszkowie (w tekście nie wszędzie udało się poecie zaktualizować realia).

w. 2 *Co się też tam między jej kochankami dzieje* – w domyśle: aby się dowiedzieć.

w. 3 *Baszkowem* – słowo nadklejone, Baszków, wieś niedaleko Zdun, leżała w dobrach Sieniutów; *dębie* zob. objaśn. do I 309.

w. 5 *żeby co wytchnęła* – aby dała wypocząć.

w. 10 *krew wyszczerkują* – tryskają krwią; w przenośni: są soczyście czerwone. Por. *Nadobna Paskwalina* (I 357): „Róże z ust i purpury żywe wyszczerkają”.

w. 12–13 *jako źrenice toczą niestateczne / W przymrużonych obłokach* – sens: tylko obracają ruchliwymi źrenicami pod przymrużonymi powiekami.

- Drobne kwilą ptaszęta, szemrzą powiewając
- 15 Austrzykowie południ, czym by ją łagodniej  
 Sen obłąpił czarnawy. Zaniedbany od niej  
 Wszytek strój i ozdoba sydońskiej purpury,  
 Prócz jako urodzona z morskiej swej natury,  
 Tak lozem się rozbierze, wysmuknąwszy białą
- 20 Pierś na wymiot, skąd jako urwie kto dostała  
 Pomarańczą albo dwa melograny śliczne,  
 Na wierzch się jej dobęda, z czego okoliczne  
 Knieje się zakochają. Cytrynę ma w dłoni,  
 A ostatek płci swojej niedbale zasłoni
- 25 Subtelną bawełnicą. Wspierają jej głowy  
 Trzy niebieskie Gracyje, warkocz bursztynowy  
 Żębem elefantowym lekuczko rozwodząc,  
 Żeby jej nie obudzić. Dalej się przechodząc  
 Dzieci widzieć skrzydlate, do zwykłej rozpusty

w. 15 *Austrzykowie południ* – wietrzyki południowe; Auster – wiatr południowy.

w. 16 *czarnawy* – dawniej słowo to oznaczało barwę intensywnie czarną; *od niej* – przez nią.

w. 17 *sydońskiej purpury* – tj. tkanin barwionych purpurą w fenickim Sydonie, uchodzących w starożytności za wyrób luksusowy

w. 18 *Prócz jako urodzona z morskiej swej natury* – sens: gdyż podczas narodzin wyłoniła się nago z piany morskiej.

w. 19 *lozem się rozbierze* – rozbierze się bez skrępowania.

w. 20 *na wymiot* – na widok.

w. 23 *Cytrynę ma w dłoni* – owoc pojawia się tu raczej bez zamiarów zasugerowania znaczeń symbolicznych, lecz ze względu na swą egzotyczność.

w. 25–28 – por. I 135–142 i objaśn.

w. 27 *Żębem elefantowym* – zob. objaśn. do I 138.

w. 28 *przechodząc* – przechadzające.

- 30 Słodkimi się umyślnie pobudzając usta –  
 I ci w miejscu pieszczone uganiają damy,  
 Które w ręce i wnyki wpadają im samé,  
 Mile nadmordowane. Drudzy pod umbrami  
 Leżą sobie i na złość drażnią się z świerzami
- 35 Fawnom usypiającym, drudzy z nich koniki  
 Abo cygi dziecinne wćcinają biczyki  
 Po stęgnach udeptanych, łuczki gdzieś zrzucone  
 I sajdaki ze złotych tafet opuszczone  
 Wiszą próżno. Kiedy stąd w niedalekim dworze
- 40 Przy jakimś niezwykłym uszom swym rumorze  
 Trąby, bębny usłyszysz i wesołe „Ijo,  
 Talassijo, Talassy, Talass, Talassijo!”  
 (Rzymskiego zakrawając przed laty terminu)  
 Matron napiewających i białego gminu,
- 45 Porwie się tu i oczy przecierając wdzięczne,  
 Jako kiedy dobędzie światło się miesięczne  
 Spod cienkiego obłoku, temu zadziwuje  
 I zarazem kogo by, ze swych upatruje,  
 Spytać miała, co by tej była za przyczyna

w. 30 *pobudzając* – pobudzające.

w. 31 *w miejscu* – domniemany sens: od razu, bez zwłoki.

w. 35 *Fawnom* – faunom.

w. 36 *cygi ... wćcinają biczyki* – uderzają biczykami baki.

w. 41–42 *Ijo, / Talassijo, Talassy, Talass* – antyczne zawołania obrzędowe, które wznoszono podczas zaślubin; drugi towarzyszył przenoszeniu panny młodej przez próg domu weselnego i kojarzony był z mitem o Talassjusu (por. np. Katullus 61, 134; Plutach *Romulus* 15).

w. 43 *Rzymskiego zakrawając przed laty terminu* – przypominające dawne rzymskie nazewnictwo.

w. 44 *białego gminu* – zob. objaśn. do I 106.

w. 47 *zadziwuje* – zdziwi się.

- 50 Niezwyczajnej ochoty. A nie widząc syna,  
Który że coś wielkiego zrobił znać w tej dobie,  
Snadnie się dorożumie, każe wołać sobie  
Z pola Hymeneusza.

- On będąc zrodzony  
Z muze jednej, a wiecznie godom poświęcony  
55 I małżeńskim obrzędom od niej za przystawa –  
Jakoż żadna bez niego nie dojdzie ta sprawa  
Ani do tej ofiary przystąpi kto godnie,  
Póki mu nie zapali pierwszy on pochodnie.

- Tedy pasąc jagnięta, w pieszczatkę owsianą  
60 Jedną sobie pasterkę grał upodobaną  
Oraz jej przyśpiewując, jako sroga była,  
A prosząc, by z uporu tego co zelżeła.  
Ona się odymała, i im barziej prosił,  
Tym więtszą swej przyjaźni niewdzięczność odnosił –  
65 Zaczynam akomodując scenie się dzisiejszej,  
Do inszej materji stroił ją zacniejszej.  
Tylkoż zoczy Wenerę, wypadną mu z ręku  
Jeszcze niedostrojone do swojego dźwięku  
Dudki owe, ze wstydu ciężko się zapłonie,

w. 51 *znać* – widocznie.

w. 53 *Hymeneusza* – zob. objaśn. do I 203.

w. 54 *Z muze jednej* – jedna z wersji mitu łączy pochodzenie boga z którąś z muz oraz Apollinem.

w. 58 *pierwszy* – możliwa transkrypcja: *pierwszej*.

w. 59 *w pieszczatkę owsianą* – pieszczatkę ze źdźbła owsa.

w. 60 *pasterkę grał* – opiewał pasterkę.

w. 65 *scenie ... dzisiejszej* – tj. weselu.

w. 66 *ją* – pieszczatkę.

w. 69 *dudki* – multanki, pieszczatki.

- 70 Oczy słodko błyskają, na różane skronie  
 Śnieg przypada ozdobny, a z niebieskiej szyje  
 Po pieszczonych kędziorach płyną ambrozyje.  
 Toż z tym Wenus do niego: „I tedyż na wieki  
 Nie porzucisz zabawy i myśli tak lekić,  
 75 Dziecię moje, o, z matki znacznie wyrodzone  
 I swego Apollina? Czylić tak wzgardzone  
 Chóry ślicznych Pijeryd i dziedziczne lutnie  
 Nie do ręki przypadły, a proste te kłótnie  
 I pasterze, i bydło, i Echo wracana  
 80 Z Gór Menalskich do domu tak upodobana?  
 Pódź sam bliżej, nie bój się, a powiedz mi śmieie,  
 Co to w tym tu ozdobnym dworze za wesele  
 Dziś się ma odprawować, kto i z kim się żeni,  
 Z jakiej krwi i w których są domach urodzeni,  
 85 Bo nad cię nikt nie może wiedzieć lepiej o tym,  
 Pod którego zasłoną i namiotkiem złotym  
 Przyjaźni te dochodzą. A barzo tu temu  
 Festowi to należy tak uroczystemu”.

Na co jej Hymeneusz: „Wątpię ja, o pani

w. 77 *Pijeryd* – tu: muz; Pierydy to córki króla Tracji Pierosa, które ośmieliły się rywalizować z muzami w śpiewie; *dziedziczne lutnie* – odziedziczone po kądzieli (zob. objaśn. do w. 54).

w. 78 *Nie do ręki przypadły* – sens: nie spodobały się.

w. 79 *Echo* – tu występuje jako nimfa leśna, która odrzuciła zaloty arka-dyjskiego bożka Pana (zob. nast. objaśn.).

w. 80 *Gór Menalskich* – Majnałos, pasmo górskie w Arkadii, święte miejsce Pana, przywołane tu jako znak krainy sielskiej.

w. 81 *sam* – obok dzisiejszego sensu słowo może znaczyć: ‘tutaj’.

w. 88 *Festowi to należy* – tj. opieka Hymena jest odpowiednia, właściwa uroczystości.

- 90 Moja, o tym, żebyś ty ani sama, ani  
 Kupido twój nie wiedział i co onże sprawił  
 Od lat trzech, niedopiero tegoć nie objawił.  
 Ale że i ode mnie słyszeć chcesz tak chciwie,  
 Powiem krótko, tylkoż mię posłuchaj cierpliwie.
- 95 Wielkie zeszyły się domy, których ta Korona  
 Pełna wszędy koniunkcyj, same ich imiona  
 W uszu brzmia i tytuły. Skąd na morzu łodzi  
 Po Dewkalijonowej światowej powodzi  
 Zżywać wprzód poczęto i potym Jazona
- 100 Z Argonauty greckimi dla złotego rona  
 Taż zaniósł do Kolchów, na tej Tantalowy  
 Stół z Hijarbą znalezion i nawet świat nowy  
 Z nieludzką Ameryką – aż po tym zabiegu,  
 Kiedy u bałtyckiego osiłka tu brzegu,
- 105 Dostała się klejnotem panom wprzód ze Bnina,

w. 97 *Skąd* – tu: odkąd.

w. 98 *Dewkalijonowej ... powodzi* – Deukalion i Pyrra byli jedyną parą, która ocalała z potopu zesłanego przez bogów.

w. 99–100 – podobnie jak we wcześniejszym *Epitalamium* twórca przywołuje mit o wyprawie Argonautów po złote runo, by wskazać starożytność herbowej Łodzi Opalińskich.

w. 101–102 *Tantalowy / Stół z Hijarbą znalezion* – prawdopodobnie aluzja do epizodu z *Żywota Apolloniosa z Tyjany* pióra Filostratos (w czasach poety czytowanego w przekładzie łacińskim), którego tytułowy bohater podczas podróży po Indiach gościł u braminy Iarchasa (Hiarcha), gdzie częstowano go z czary króla Tantała (III 25–32). Wcześniej w *Żywocie* mowa o trójnogach, o które być może szło autorowi. Iarchas został pomyłony przez poetę z królem Numidii Hiarbasem. Nie byłaby to jedyna pomyłka pamięci Twardowskiego, gdyż Apollonios przybył na Bliski Wschód drogą lądową.

w. 105 *panom ... ze Bnina* – zanim Bnin trafił w ręce Opalińskich, należał do innych Łodziawitów (Bnińskich, Górków).

- Skąd jako to w narodach bywa nie nowina,  
 Acz inszych się familij rozrodziło wiele,  
 Wszakże między wszytkimi, mogę to rzec śmieie,  
 Opalińscy pierwszymi. Jako nad lasami  
 110 Starożytne topole swemi gałęziami,  
 Od słońca zastępując chrostom inszym drobnym,  
 <.....>  
 Przewyższali daleko, a tylkoż się który  
 Z nich urodził, zarazem dopinał się góry,  
 115 Zaraz nieba, nie jako nastając na nowe,  
 Ale następujące i w domu gotowe  
 Te splendory. Nie do nich w potajemne nocy  
 Ani przez uźebrane od kogo pomocy,  
 Ani za promocyją wiele można złotych,  
 120 Ale się ubiegali samą oprócz cnotą  
 I dzielnością dziedziczną. Zapadłyby w morze  
 Pierwej niepościągnięte hesperyjskie zorze  
 I Parkom by nie stało śmiertelnego wątku,

w. 111 *Od słońca zastępując chrostom inszym drobnym* – wers bez odpowiednika rymowego (możliwe, że drukarz z pośpiechu przeoczył dopełnienie frazy).

w. 114–115 *dopinał się góry, / zaraz nieba* – przenośnie: osiągał wielkie zaszczyty.

w. 115–116 *nie ... nastając na nowe, / Ale następujące* – sens: nie zabiegając o nowe, lecz wynikające z naturalnego następstwa.

w. 121–122 *Zapadłyby w morze / Pierwej niepościągnięte hesperyjskie zorze* – homerycki topos niewysłowienia (por. *Odyseja* XI 342) zaczerpnięty został w tym wypadku z *Pieśni świętojańskiej o Sobótce* Jana Kochanowskiego (XII 57–58):

Dzień tu, ale jasne zorze  
 Zapadłyby znowu w morze.

w. 123 *Parkom by nie stało śmiertelnego wątku* – zob. objaśn. do I 423.

- Niżbym tych bohaterów wyliczył z początku!
- 125      Prócz że Piotra przypomnę tu Opalińskiego,  
 Posła do Solimana naonczas Wielkiego.  
 Z jaką tam był ozdobą i wdziękiem przyjęty,  
 Pakta świadczą, kiedy on związek rozpoczęty  
 Przez jedną niewolnicę ze Starym Zygmuntem
- 130    Tak utwierdził i sklijił, że co było gruntem  
 Lat czterdzieści i więcej, ojczyzna stąd miała  
 Pokój swój pożądany. Lubo przed nim drżała  
 Tuż Europa o ścianę i mogatskie skały,  
 I mury austrijackie nawet się padały,
- 135    Owa nic nie dotkniona. Skąd gdy te tłumaczą  
 Pakta Turcy, po dziś dzień nad ich stylem płaczą

w. 124 z *początku* – od początku.

w. 125 *Piotra ... Opalińskiego* – kasztelan gnieźnieński (zm. 1551), który posłował do Turcji w latach 1532–1533.

w. 126 *Solimana ... Wielkiego* – Sulejmana I Wspaniałego, sułtana tureckiego w latach 1520–1566, który utrzymywał dobre stosunki z Rzeczpospolitą.

w. 129 *jedną niewolnicę* – mowa o słynnej Roksolanie (zm. 1558), sułtanice chłopskiego pochodzenia, która znalazłszy się w haremie jako niewolnica (ok. 1526), doprowadziła do małżeństwa z władcą i osiągnęła bardzo wysoką pozycję w imperium osmańskim. Sprzyjała propolskiej polityce Sulejmana, prowadziła korespondencję z władcami Polski. Twardowski opowiada jej dzieje w punkcie V *Przeważnej legacji*.

w. 133 *o ścianę* – o granicę; *mogatskie skały* – mowa o bitwie pod Mohaczem (1526), w której armia Sulejmana pokonała wojska węgierskie pod wodzą Ludwika II.

w. 134 *mury austrijackie nawet się padały* – tj. nawet granice Cesarstwa Austro-Węgierskiego nie pozostały nienaruszone; Sulejman kilkakrotnie organizował kampanie przeciw Habsburgom, które doprowadziły do przyłączenia do imperium części Węgier.

w. 135–140 – reminiscencja z *Przeważnej legacji* (V 1030–1036):



- Równi trzem piramidom, które wierzchy mają  
 Z koron złotych, a nimi w niebo się wdzierają:  
 Biskup, krajczy, marszałek znowu wielki drugi.  
 150 Łukasz po nim ze Bnina, który czas tak długi  
 Służąc strojno przy dworze królom trzem po sobie,  
 Aż wieków Nestorowych, w szedziwej ozdobie  
 I nawyższych honorach opłyniony, dożeł  
 Podlaskim wojewodą. Toż w Leżajsku złożył  
 155 Śmiertelny swój depozyt (a drugimi słynie  
 Kosztowne mauzoleum po dziś dzień w Radlinie).  
 Z tychże ojca i stryjów drugi dziś dokwita  
 Podlaski wojewoda”.

A tu Wenus spyta:

- „Ten li to jest, o którym nie tylko w swej ziemi,  
 160 Ale między narody gdzieś kaledońskimi  
 Sława brzmiała dopiero?”

w. 151 *strojno* – tu zapewne: nie licząc się z kosztami; *królom trzem* – Zygmuntowi III, Władysławowi IV i Janowi Kazimierzowi.

w. 152 *wieków Nestorowych* – zob. objaśn. do I 272.

w. 154 *w Leżajsku* – Łukasz został pochowany w klasztorze bernardynów w Leżajsku.

w. 155 *drugimi* – innymi zmarłymi z rodu.

w. 156 *mauzoleum ... w Radlinie* – Radlin, miejscowość niedaleko Jarocina, w renesansowej kaplicy tutejszego kościoła pod wezwaniem św. Walentego znajduje się piętrowy nagrobek Andrzeja i Katarzyny Opalińskich, w nawie głównej znajduje się nagrobek biskupa Andrzeja Opalińskiego.

w. 158 *Podlaski wojewoda* – Jan Piotr Opaliński (1601–1665), syn krajczego koronnego Piotra, wojewoda podlaski (1653), następnie kaliski (1661).

w. 159 *Ten li to jest* – czy to jest ten.

w. 160–161 Nie udało się wyjaśnić, do czego poeta czyni aluzję. Kaledonia to rzymska nazwa północnej Brytanii, tj. późniejszej Szkocji.

- „O, nie inszyć – powie –  
 A zaraz następują w jego trop synowie  
 Z kanclerzanki Leszczyńskiej, która poznańskiego  
 Matką wprzód kasztelana dziś Grzymułtowskiego:  
 165 Poznański podkomorzy – i ten, jako wzniesi  
 Zorzę ranną Lucyfer, jaśniej wnet rozświeci  
 I z cnoty, i życzliwych Fortuny faworów,  
 Do najwyższych pobudkę mając już honorów;  
 Także opat, rodzony, nowym światłem wschodzi  
 170 Z trzecim wojewodziecem.

Owo nie urodzi  
 Orzeł nigdy gołębi! Mówić by mi wiele  
 O tym ojcu, kiedy by nie pod to wesele  
 I gorąca, o pani, zniosła twoja cera,  
 Jakiego ta przeca miała Łódź nauklera

w. 163 *kanclerzanki Leszczyńskiej* – Katarzyna (zm. 1664), córka kanclerza wielkiego koronnego Wacława Leszczyńskiego, *primo voto* Grzymułtowska, od roku 1629 żona Jana Piotra Opalińskiego, była matką Krzysztofa Grzymułtowskiego (1620–1687), kasztelana poznańskiego (od 1656), późniejszego wojewody poznańskiego (1679), oraz Opalińskich: Jana (1629–1684), podkomorzego poznańskiego, późniejszego wojewody brzesko-kujawskiego (1678) i starosty generalnego wielkopolskiego (1678), Kazimierza Jana (1639–1693), opata bledzewskiego, późniejszego biskupa chełmińskiego (1681), i Piotra (1640–1691), późniejszego starosty generalnego wielkopolskiego (1684).

w. 166 *Lucyfer* – gwiazda zaranna, tj. planeta Wenus.

w. 170–171 *nie urodzi / Orzeł nigdy gołębi* – zwrot przysłowiowy; *Mówić by mi wiele* – sens: mógłbym wiele powiedzieć.

w. 172 *kiedy by nie pod to wesele* – sens: gdyby nie to, że trwa właśnie wesele.

w. 173 *I gorąca ... zniosła twoja cera* – sens: i okazałabyś się cierpliwa mimo swej pobudliwej natury.

- 175 Z niego świeżo pod przeszłe sudermańskie fale,  
 Kiedy już przepadała i tonęła całe –  
 Żaden z niskąd ratunek, nawet co jej beli  
 Rudla gubernatory, wszyscy się pokreli.  
 On się pierwszy pokazał Wielkiejpolszcze swój
- 180 I niech zazdrość, jakie chce, koncepty swe roi,  
 Onę wrócił królowi. Czym nienasycony,  
 A z ruskim wojewodą pospołu skupiony,  
 Poszedł do Holzacyi, półk ozdoby mając  
 Ze swych Wielkopolanów. Kędy przebiegając
- 185 Kraje tamte, niedoszłe nodze polskiej nigdy,  
 Na jakie się narażał Scylle i Charybdy,  
 Po tych Syrtach z natury nie umiejac pływać,

w. 175 *przeszłe sudermańskie fale* – mowa o potopie szwedzkim (1655–1657).

w. 177–178 Aluzja do opuszczenia państwa przez króla i dwór.

w. 179–181 Po kapitulacji Wielkopolski, której aktu Opaliński nie podpisał (ale też nie protestował przeciw niej), magnat udał się na Śląsk. W kwietniu 1656 roku objął komendę nad pospolitym ruszeniem w dzielnicy, następnie połączył się z oddziałem Czarnieckiego.

w. 182 z *ruskim wojewodą* – Stefanem Czarnieckim (1599–1665), wojewodą ruskim (1657), następnie kijowskim (1664) i hetmanem polnym koronnym (1665).

w. 183 *do Holzacyi* – ku Holsztynowi, krainie w Rzeszy na granicy z Danią, w strefie wpływów której pozostawała. W latach 1658–1659 armia pod wodzą Czarnieckiego udała się w te strony w pościgu za Szwedami, Opaliński prowadził wtedy pułk liczący siedmiuset ludzi.

w. 185 *niedoszłe nodze polskiej nigdy* – gdzie nigdy nie powstała polska stopa.

w. 186 *Scylle i Charybdy* – tj. niebezpieczeństwa; zob. objaśn. do I 365.

w. 187 *Po tych Syrtach ... nie umiejac pływać* – tj. nie mając doświadczenia w pokonywaniu morskich niebezpieczeństw; zob. objaśn. do I 246.

A przyszło mu z drugimi morze wplaw przebywać  
Pod Goldyngiem i indziej – każdy tam ochotę  
190 Jego widział i męstwo, i doznaną cnotę  
Przed młodszymi daleko.

Toż Andrzej rodzony,  
Poznański podkomorzy, czym upośledzony  
I któremu ozdoby były niegotowe  
W dalszym pierzu, kiedy by nie Radamantowe  
195 Fata skore, w czym bywa wielki gwałt człowieku,  
Zgasiły go przed jeszcze połowicą wieku.  
Tylkoż miejsca i próżne ku wiecznej pamięci  
W dyjamencie rzezane zostały pieczęci  
Z córą po nim jedyną.

Jako z drugiej strony

w. 189 *Goldyngiem* – Kolding, miasto portowe w Królestwie Danii na Płw. Jutlandzkim nad Małym Bełtem.

w. 191 *Andrzej rodzony* – brat Jana Piotra, Andrzej (1599–1625), podkomorzy poznański (1624).

w. 192 *czym upośledzony* – sens w kontekście całej frazy niezbyt jasny: tym pokrzywdzony (?).

w. 193–194 *któremu ozdoby były niegotowe / W dalszym pierzu* – sens: na którego nie czekały jeszcze godności, które mógłby objąć w życiu dojrzałym; dalszy ciąg zdania sugeruje, że sens winien być przeciwny: na którego już czekały godności...

w. 194–195 *kiedy by nie Radamantowe / Fata skore* – gdyby nie rychliwe wyroki Radamantysa, który sprawował sądy nad zmarłymi; *człowieku* – człowiekowi.

w. 198 *W dyjamencie rzezane zostały pieczęci* – sens przenośny: został trwały ślad.

w. 199 *Z córą po nim jedyną* – Katarzyna Opalińska, wydana za Marcina Radomickiego, starostę wschowskiego, po jego śmierci wyszła za Piotra Przyjemskiego, kasztelana śremskiego.

- 200 Na wielkie dwie partyje dom ten podzielony,  
Pszczołom młodym podobny, gdy lata żyznego  
Wyroiwszy w pasiece z ula się jednego,  
Stary dom i maciory wdzięczne opuszczają,  
A nowych ziem i nowych kolonij szukają,  
205 Przecież jedno gniazdo ich, jedno przyrodzenie –  
Równie to sprawowało takie rozrodzenie  
W zacnej tej familiej. A do tej dziś doby,  
Gdybym ci miał, o pani, wszystkie ich ozdoby  
Wypowiedzieć i począc z dawności dalekiej,  
210 Ani bym tej muzyki dostroił na wieki,  
Ani czas sam pozwolił, zwłaszcza twoja płocha  
I pieszczona natura nie barzo się kocha  
W takowych materyjach.

Dość przy tym weselu,  
Że sam Piotr Opaliński stanie mi za wielu,  
215 Poznański wojewoda, który acz wszystkimi  
Z dziady swymi porównał cnotami pańskimi,  
Ale w szkole Marsowej i rycerskim dzile  
Więcej miał przed inszemi, gdy w światowej sile,  
Jakiej na Termopilach nie miał Kserkses większej,

w. 200 *Na ... dwie partyje dom ten podzielony* – na dwie linie rodowe: radlińską i opalenicko-sierakowską (podział nastąpił w końcu XVI w.).

w. 214 *Piotr Opaliński* – Piotr na Sierakowie Opaliński (1587–1624), wojewoda poznański (1622), wstąpił się najpierw w kampanii moskiewskiej królewicza Władysława (1617–1618), a następnie pod Chocimiem (1621), gdzie przyprowadził wystawione własnym kosztem chorągwie.

w. 216 *Z dziady ... porównał* – dorównał dziadom.

w. 219 *na Termopilach nie miał Kserkses większej* – pod Termopilami rozegrała się bitwa między Grekami a dowodzonymi przez Kserksesa Persami (480 p.n.e.); armia najeźdźców była znacznie liczniejsza od sił greckich.

- 220 Osman przyszedł pod Chocim. Kto nadeń był rętszy  
 Z tego tu horyzonu, żeby i osobą,  
 I spół miał przyprowadzić chorągwie trzy z sobą  
 W taki gwałt do obozu, a nie za wałami,  
 Ale bojem odkrytym i swymi piersiami
- 225 W polu go zastępował? Świadczy wielka owa  
 A oraz i gorąca spół Chodkiewiczowa  
 Utarczka z Zienowiczem, jako ich ratował  
 I już odżałowanych wcześniej posiełkował.  
 Aż i potym jako był częścią wielką wojny,
- 230 Tak kiedy do rozprawy przyszło wtym spokojnej,  
 Wdzięczną swadą i oraz humorem wysokim  
 Stawał nieustraszony z Argiem tym stookim,  
 Skąd wrócony szczęśliwie, na wszystkie się wylał

w. 220 *Osman przyszedł pod Chocim* – zob. objaśn. do I 205; *rętszy* – bardziej ochoczy.

w. 221 *osobą* – osobiście.

w. 222 *chorągwie* – w czasach poety jedna chorągiew liczyła zwykle nieco ponad stu żołnierzy.

w. 225 *go zastępował* – zastępował obóz.

w. 226–227 *spół Chodkiewiczowa* / *Utarczka z Zienowiczem* – mowa o brawurowej akcji hetmana Jana Karola Chodkiewicza, wspieranego przez kasztelana połockiego Mikołaja Zenowicza (Zienowicza) z 7 IX 1621. Aczkolwiek zwycięska, utarczka została okupiona stratami (w wyniku odniesionych ran zmarł trzy dni później Zenowicz). Na temat interwencji Opalińskich nic bliżej nie wiadomo.

w. 229 *był częścią wielką wojny* – tj. jego udział w bitwie był znaczący.

w. 230 *kiedy do rozprawy przyszło* – kiedy nastąpiły pertraktacje.

w. 231 *humorem wysokim* – dostojnością.

w. 232 *z Argiem ... stookim* – mowa o Łodzi herbowej Opalińskich; zob. objaśn. do I 17 i 53.

w. 233–234 *na wszystkie się wylał* / *Przyjacielskie usługi* – sens: był zawsze gotów, by nieść pomoc przyjaciołom.

- Przyjacielskie usługi. Ani on nachylał  
 235 Za żadnym stron faworem, owszem, uniósł cały  
 Przez wszystkie korupcje umysł swój wspaniał,  
 Zostawiwszy na koniec synów dwu po sobie,  
 W kosztownym swej fabryki położony grobie.  
 Toż Jan z Opalenice, także po nim drugi  
 240 Poznański wojewoda – i ten, przez czas długi  
 Dowcip swój fatygując bystry z przyrodzenia,  
 Nabył potym wielkiego w rzeczach doświadczenia,  
 Że mądrym senatorem i ojcem trzech synów  
 Dziedzicami zostawił chwalebnych swych czynów.  
 245 Aż i Krzysztof, poznański także wojewoda  
 Trzeci po nim, jakoby na to była zgoda  
 Sprzysiężonych honorów i nie dając komu  
 Przesiadać się, wieczne to województwo w domu  
 Zacnym tym zostawało. I cóż zacniejszego,

w. 234–235 *Ani ... nachylał / Za żadnym stron faworem* – sens: żadne przekupstwo nie było w stanie wpłynąć na jego bezstronność (mowa o działalności publicznej Opalińskiego).

w. 237 *synów dwu* – Krzysztofa (1609–1655), wojewodę poznańskiego (1637), wysłanego w 1645 r. z poselstwem do Paryża po Ludwikę Marię, poślubioną Władysławowi IV, i Łukasza młodszego (1612–1662), marszałka nadwornego koronnego (1649).

w. 238 *swej fabryki ... grobie* – Piotr Opaliński został pochowany w Sierakowie w podziemiach przyklasztornego kościoła bernardynów, ufundowanego przezeń w 1619 r.

w. 239 *Jan z Opalenice* – uchodzący za człowieka niezwykle światłego, starszy brat Piotra Jan na Opalenicy Opaliński (1581–1637), wojewoda kaliski (1624), następnie poznański (1628), pozostawił trzech synów: Aleksandra (zm. 1647), starostę inowrocławskiego, Jana Konstantego (1618–1672), rotmistrza królewskiego, i Jana Leopolda (1634–1672), kasztelana nakielskiego.

w. 245–305 Mowa o synach Piotra; zob. objaśn. do w. 237.

- 250 Co mogło we Francyi być ozdobniejszego  
 Nad jego legacją, kiedy po królową  
 Dzisiejszą Ludowikę z imprezą takową  
 Jeździł Władysławowi? Jakoby tagowe  
 Piaski złote i konchy drogie purpurowe  
 255 W Polsce się tu rodziły – tak konie to czuły,  
 Że pod rzędy złotymi, że i złoto żuły,  
 Wesoło przepryskując. Cóż same osoby  
 Jako nieporównanej były z tym ozdoby?  
 Nade wszystko posłał sam równie Tytanowi  
 260 Z morza ochynionemu albo Eurystowi,  
 Który z konia wyrastał – tym wdziękiem pałały  
 Skronie mu i jagody, tę z ust wylewały  
 Drużące Atlantydy nad kanar wymowę  
 I zroniły Charytes ambrozyją głowę,  
 265 Że po co był posłany, sprawił to szczęśliwie,

w. 252 *Ludowikę* – Ludwika Maria Gonzaga de Nevers (1611–1667), królowa Polski, żona Władysława IV, następnie Jana Kazimierza.

w. 253–254 *tagowe / Piaski złote* – wedle starożytnych wody Taгу (Hiszpania) niosły złoty piasek (aluzja do kąpiącej od złota uprząży, broni i strojów – jeden z koni zgubił nawet specjalnie luźno przymocowaną podkowę ze szczerego złota); *konchy drogie purpurowe* – tu występują jako synonim strojnego odzienia członków poselstwa i wierzchowców (koniom pofarbowano grzywy i ogony).

w. 259 *Tytanowi* – Helios, bóg-Słońce, który powoził słonecznym rydwanem (tu jako metonimia blasku).

w. 260 *Eurystowi* – zapewne pomyłka i idzie o Eurytiona, jednego z centaurów.

w. 263 *Atlantydy* – córki Atlasa, Hesperdy i Plejady (tu oznaczają piękną wymowę, lecz bez jakiegś szczególnej motywacji).

w. 264 *zroniły Charytes ambrozyją głowę* – domniemany sens: Charyty (zob. objaśn. do I 135–142) ozdobiły go boskim wdziękiem.

- Wielkiej za to pochwały godzien niewątpliwie  
 I enkomij wysokich. Toż z cery tej strojny  
 W ojczyźnie rozebranej, jako przeszłe wojny  
 Płaczoroda Erynną z Kozaki wzbudziła  
 270 I owe pod Beresteczk wojska sprowadziła,  
 Jakich nigdy od wieku – też i on ze swoich  
 Połkiem Wielkopolanów województw oboich  
 Przy tej był wiktoryi. Aż gdy nagłe burze  
 Szwedzkie wtym nastąpiły i przeciw naturze  
 275 Polskiej z wieku, własnego odbieżawszy pana,  
 Przyszło się protekcyi poufać tyrana,  
 W loz te niehamowane rozpuściwszy koła,  
 On na ten żal nie patrząc i nie chcąc żyć zgoła  
 Nad ojczyznę zginioną i wolność jej dłużej,  
 280 Oczy łzami zalane wiecznym snem pomruży,  
 W Sierakowie dziedzicznym przy ojcowskim grobie,  
 Kosztownej bazyliki dokończywszy sobie.

w. 269 *Erynną* – Erynia, bogini zemsty.

w. 270 *pod Beresteczk* – pod Beresteczkiem na Ukrainie 28–30 VI 1651 rozegrała się zwycięska dla strony polskiej bitwa z Kozakami, w której uczestniczył Opaliński (przyprował pułki pospolitego ruszenia z Wielkopolski).

w. 271 *Jakich nigdy od wieku* – naprzeciw siebie stanęło wtedy 157 tys. ludzi, dawno nie widziano tak licznych armii.

w. 272 *województw oboich* – poznańskiego i kaliskiego.

w. 273–274 *burze / Szwedzkie* – potop szwedzki.

w. 275–276 Mowa o uznaniu zwierzchnictwa Karola X Gustawa pod Ujściem przez wojska wielkopolskie (25 VII 1655); jednym z dowódców-kapitulantów był Krzysztof Opaliński.

w. 277 *W loz te niehamowane rozpuściwszy koła* – zwrot przysłowiowy: nie zapobieżwszy nieszczęściu.

w. 282 *bazyliki dokończywszy* – budowę kościoła w Sierakowie (zob. objaśn. do w. 238) ukończono w 1639 r.

- Drugi Łukasz rodzony, a trzeci z tej Nawy  
 Nadworny dziś marszałek. Jeśli zacne sprawy,  
 285 Urodzenie, fortunę włożę z kim na szalę  
 Wielką jego, nie wiem, wprzód z czego go pochwałę?  
 Bo więc bywa, że się kto wysoko urodzi,  
 A od domu i przodków zacnych swych odrodzi,  
 Ten górny ma animusz i w ozdobnym ciele  
 290 Z wierzchu mieszka, żywot zaś tarza się w popiele  
 I ze wnątrz go niepiękne obyczaje szpecą.  
 Kto zaś zszedł na urodzie, insze go zalecą  
 Wdzięki swe przyrodzone. Ów wiele rozumie,  
 A tego, co rozumie, wymówić nie umie,  
 295 Ten w kochaniu u pana, a na krwawym oku  
 Wszytkim jest inwidyjom. Owo co w obroku  
 Dała komu Fortuna, jemu wszystko razem:  
 Rozum, radę, potęgę piórem i żelazem,  
 Humor nieporównany i pod piękną wagą  
 300 Ludzkość moderowaną panięcą powagą.  
 A tych wiele splendorów ostatnią z Tęczyna

w. 283–284 *trzeci ... / Nadworny ... marszałek* – wcześniej godność tę piastowali Andrzej (zob. objaśn. do w. 142) i Łukasz starszy (zob. objaśn. do w. 145–146).

w. 289–290 *górny ma animusz* – cechuje go wyniosłość; *w ozdobnym ciele / Z wierzchu mieszka* – tj. ma piękną powierzchowność.

w. 292 *Kto ... zszedł na urodzie* – komu brakuje urody.

w. 295–296 *na krwawym oku / Wszytkim jest inwidyjom* – sens: wywołuje złość u wszystkich zawistników; *w obroku* – sens przenośny: w prezencie.

w. 299 *pod piękną wagą* – idealnie wyważoną, akuratną.

w. 301 *ostatnią z Tęczyna* – w roku 1639 Łukasz poślubił Izabelę Tęczyńską, jedyną dziedziczkę majątku Tęczyńskich.

- Hrabianką mu przybeło, jako i z Szubina  
 Wojewodzie starszemu, gdzie jej ród wywodził,  
 Czarnkowską starożytną, z której się urodził  
 305 Dzisiejszy oblubieniec, kochańszy nad złoto.  
     Nie frasuj się bynajmniej, moja pani, o to,  
     Żebyć się nie podobał albo z twym Adonim  
     Zrównać nie miał! Sama by, mając oko po nim,  
     Ubieżeć Galatea sobie go życzeła  
 310 I drugi raz Helena zjachać się ważeła  
     Z nim od męża. Nic przed nim delijskiej Latony  
     Kochanek Endymijon, nic Hylas umkniony  
     Od nimf morskich! Ono jak przy ozdobie swojej  
     I wdziękach przyrodzonych kosztownie się stroi  
 315 Szata srebrnogłowa złotym kwieciem suta,  
     Broń szczeró rubinami krwawymi okuta,

w. 302 *z Szubina* – miasta należącego do Czarnkowskich, odkupionego przez Krzysztofa Opalińskiego po ślubie z Teresą Czarnkowską (zm. 1660), który odbył się w 1634 roku (obecnie w województwie kujawsko-pomorskim).

w. 307 *z ... Adonim* – z Adonisem; zob. objaśn. do I 160.

w. 308 *mając oko po nim* – spoglądając na niego.

w. 309 *Ubieżeć Galatea sobie go życzeła* – Galatea (zob. objaśn. do I 164) życzyła sobie pochwycić go przed innymi.

w. 310 *drugi raz Helena zjachać się ważeła* – Helena (trojańska) odważyłaby się ponownie uciec.

w. 311–312 *delijskiej Latony / Kochanek Endymijon* – piękny pasterz Endymion był kochankiem bogini księżycy Selene, utożsamianej czasem z urodzoną na Delos Artemidą, córką Latony; *Hylas* – piękny młodzieniec, ulubieniec Heraklesa, który został wciągnięty przez zachwycone jego urodą nimfy do źródła Pagaj w Mizji.

w. 315 *Szata srebrnogłowa złotym kwieciem suta* – szata ze srebrnogłowi (lśniącej srebrno materii) ze złotym wzorem kwiatowym (na modłę perską).

w. 316 *szczeró* – tu: gęsto, obficie.

- Forga czapła ozdobna majestat mu czyni,  
 A kosztowna zapona zda się palić przy niej  
 Słońcem dyjamentowym. I koń w tej postawie,  
 320 Który pod nim dopiero przepryskiwał krwawie  
 I wojny tchnął surowe, rotmistrzem go czując  
 W Moskwie jeszcze – i teraz, jakoby smakując  
 Złote jego wędzidła, mile ugłaskany  
 Dał się snadnie poimać od ręki kochanęj,  
 325 A szczęśliwa, która go razem z nim poima  
 I w złotej swej obierzy na chwilę utrzyma.  
 Aleć nie mniej szczęśliwym niech się i on mieni,  
 Że mężem jej zostanie! W tym domu się żeni,  
 Który nad się nikogo, a mam li rzecz śmieie,  
 330 I równych na Wołyniu sobie ma niewiele.  
 Czego tu nie wywodząc z dawniejszych komputów  
 Przed litewską uniją z Lachowiec Sieniutów –  
 O ich starożytności, jako tam bywali  
 Wielcy zawsze, bo od lat tysiąca i dalej,  
 335 Skąd ruska monarchija i grecka wschodowa  
 Wiara u nich przyjęta, musiała nienowa

w. 317 *majestat mu czyni* – dodaje mu powagi, majestatu.

w. 321 *wojny tchnął surowe* – sens: oddychał powietrzem bitewnym.

w. 321–322 *rotmistrzem go czując / W Moskwie jeszcze* – Piotr od ok. 1656 roku pełnił służbę w randze rotmistrza, lecz nic nie wiadomo na temat moskiewskiego epizodu w jego życiu.

w. 329 *a mam li* – a jeśli mam.

w. 332 *Przed litewską uniją* – tj. sprzed roku 1569; z *Lachowiec Sieniutów* – zob. objaśn. do karty tytułowej (s. 60).

w. 335 *ruska monarchija* – Wołyń został w 981 r. przyłączony do Rusi Kijowskiej, skąd przyjął prawosławie, tworząc oddzielne księstwo, później podporządkowane królom polskim.

- I ta być familija, zastąpiwszy sobą  
Wielką część tej krainy. Czego znaczną próbą  
Nad Połtwią i Horynią szerokie ich włości,  
<sup>340</sup> Które kończą mogiły, znaki ich dzielności,  
Jako się z Połowcami i co ich mieszkali  
Blżej ku Polesiowi, Jaćwingi bijali.  
Cóż, gdy wiek zazdrościwy do dzisiejszej doby  
Grubą pleśnią przysute zatarł te ozdoby,  
<sup>345</sup> Że co tu chwalebnego pozostało po nich,  
Między sobą nie mieli, kto by pisał o nich,  
Oprócz latopiszcowie ruscy wspominają  
W starynnych swych ramotach, gdzie ich przyznawają  
Na Tychomlu książęty i między drugimi  
<sup>350</sup> Przyległymi około pany być wielkimi.  
Dopiero po uniej, która te sklijeła  
Później z nami narody, żeby też spojeła  
Razem i animusze, serca i humory,  
Ci, co byli tej ligi tedy promotory

w. 337–338 *zastąpiwszy sobą / Wielką część tej krainy* – Sieniutowie posiadali rozległe włości w powiatach ostrogskim, łuckim i krzemienieckim.

w. 339 *Połtwią i Horynią* – zob. objaśn. do karty tytułowej (s. 60).

w. 341–342 Połowcy – lud azjatycki, który w wiekach średnich płądrował tereny Rusi Kijowskiej, brał udział w wojnach pomiędzy księstwami ruskimi (m.in. w Księstwie Halickim). Jaćwingowie – lud bałtycki, spokrewniony z Prusami, zamieszkujący tereny na lewym brzegu środkowego Niemna oraz dzisiejszego Pojezierza Suwalskiego; *co ich mieszkali / Blżej* – co mieszkali bliżej nich (tj. Sieniutów).

w. 349 *Na Tychomlu książęty* – Tychoml, miejscowość na prawym brzegu Horynia, w średniowieczu należała do jednej linii Sieniutów, którzy wywodzili się z rodu bojarskiego.

- 355 Z koronnego senatu i stanów oboich,  
Do herbów je i ozdób przypuszczali swoich.  
Jako wprzód Radziwiłłom Jordanowie dali  
Trąby swoje, Sapiehów Lisowie przybrali  
Do Krzyżów ze Strzałami, także Leliwowie  
360 Sieniawscy Tyszkiewiczów – i tu Radwanowie  
Zebrzydowscy znaczniejszy z Sieniutami swoją  
Wpół rozdarszy chorągiew kościelną na dwoje,  
Oną się podzielili. Jednak nie dotknęli  
Krzyża namniej, czym zawsze w domu tym służyli,  
365 Że dla niego i przy nim, bijąc się z pogany  
I wszędzie od Podola broniąc tej tu ściany,

w. 355 *stanów oboich* – duchownego i szlacheckiego lub sejmowego i senatorskiego.

w. 356 *Do herbów je ... przypuszczali swoich* – mowa o przyjmowaniu przez szlachtę koronną do swych herbów szlachty Wielkiego Księstwa Litewskiego (przywołane poniżej herby przeniesiono na Litwę po unii horodelskiej w 1413 r.).

w. 358 *Trąby* – herb rodziny Jordanów i Radziwiłłów: trzy rogi myśliwskie połączone ustnikami.

w. 359 *Krzyżów ze Strzałami* – herb Lis, którym pieczętowali się Lisowie i Sapiehowie: dwa razy przekrzyżowana strzała; *Leliwowie* – pieczętujący się herbem Leliwa: obrócony rogami do góry półksiężyc, w jego środku gwiazda; herbem tym pieczętowali się Sieniawscy i Tyszkiewiczowie (Tyszkiewiczowie).

w. 360 *Radwanowie* – pieczętujący się herbem Radwan: chorągiew złota kościelna, o trzech polach, z frędzlami u dołu, na jej wierzchu krzyż kawalerski. Sieniutowie pieczętowali się herbem własnym, który K. Niesiecki opisuje następująco: „Chorągiew kościelna być powinna, ale niezupełna, bo jednej poły od lewego boku tarczy nie dostaje, krzyż [...] jakby wiszący [...] powinien być niebieski, chorągiew biała, pole tarczy czerwone. Ten herb [...] nadany zaś od książąt ruskich i włodzimierskich za znaczne dzieło wojenne” (*Herbarz polski*, t. 8, s. 361).

- Zdrowia swe pokładali, nie z jakich godności,  
 Ale więcej chlubiąc się z męstwa i dzielności.  
 Toż wiele ich nie budząc, których w bladej zgrai
- 370 Pod ziemią gdzieś głęboko Libityna tai,  
 Prócz że z starszych jednego, acz i to nie wczora,  
 Na Lachowcach Sieniutę przypomnę Fedora,  
 Ziemię swej kasztelana, który zaraz z młodu,  
 Do sławy nieśmiertelnej biorąc się zawodu,
- 375 Wojnę służył z Stefanem moskiewską pod Pskowem,  
 Skąd nazad powrócony, domowym się łowem  
 Co dzień bawił z Tatary, nie na raz ochotnym,  
 Ale w każdej potrzebie będąc dożywotnim  
 Ludzi swych pułkownikiem, których wychowanych
- 380 Chlebem własnym czterysta miał zordynowanych.  
 A żony na Wołyniu nie znajdując równiej,  
 Do pięknej się pod Lublin udał Firlejówny,  
 Wojewody naonczas lubelskiego córny,  
 Wielkich włości dziedziczki, Rudno wziął po której
- 385 I koniunkcyj wysokich, jako zlewa żyźnie

w. 367 *Zdrowia swe pokładali* – ryzykowali życiem, składali ofiary z życia.

w. 369–370 – por. *Przeważna legacja* I 1165–1166:

Że wielu nie poruszę, których w bladej zgrai  
 skazitelnych, do czasu śmierć zawisna tai.

w. 370 *Libityna* – rzymska bogini obrzędów pogrzebowych.

w. 372 Fedor (Fiodor) Sieniuta (zm. po 1595), wojski krzemieniecki, żonaty z Katarzyną Firlejówną, córką Mikołaja Firleja, wojewody lubelskiego w 1588 r. Jego udziału w wyprawie króla Stefana Batorego pod Psków (1581–1582) nie udało się potwierdzić.

w. 375 *Wojnę służył* – służył podczas wojny.

w. 384 *Rudno* – wieś niedaleko Baranowa, podówczas we włościach Firlejów.

Ganges swoją Indyją, nabył w tej ojczyźnie  
 Z domy znakomitszemi. Toż synowie jego:  
 Abram, Krzysztof, rodzeni, którzy mają z niego  
 Żywe zaraz pobudki – jako ten w pokoju  
 390 Wielkim był ekonomem, tak ów w krwawym boju  
 Mężem nieporównanym. Jeszcze dotąd świeża  
 Pocą się krwią mogiły nad nieszczęsną Dzieżą,  
 Gdzie rotmistrzem do Wołoch Potockiemu stawił  
 Strojną swoją chorągiew. Sam gdy się wybawił  
 395 Dziełem boskim z tej klęski, do dom powrócony,  
 Także nie na Wołyniu szukał sobie żony,  
 Ale jako górnego gniazda ptak i lotu  
 Wzgardzonego około nie wiesza się płotu,  
 Aż w litewskich serejach zawadził o węgły  
 400 Księżnej Radziwiłłowej, z której go dosięgły  
 Zborowskie parantele, Konarskie i jasne  
 Lanckorońskie płomienie, tak że im już ciasne

w. 387 *Z domy znakomitszemi* – dzięki małżeństwu z Firlejówną Sieniutowie weszli w koligacje m.in. z Leszczyńskimi, Myszkowskimi, Ossolińskimi, Sapiehami, Tęczyńskimi i Zbaraskimi.

w. 388 *Abram, Krzysztof* – synowie Fedora Sieniuty: Abraham (1587–1632) i Krzysztof Paweł (1589–1640). Abraham brał udział w wyprawie mołdawskiej pisarza polnego koronnego Stefana Potockiego (późniejszego wojewody bractwskiego), w której nad Dzieżą oddziały polskie odniosły klęskę z rąk Tatarów (13 VII 1612). Po powrocie z nieszczęsnego zagonu Abraham zajął się gospodarowaniem w swych rozległych dobrach. W roku 1613 ożenił się z Zofią ze Zborowskich Radziwiłłową.

w. 393 *do Wołoch* – tj. do Mołdawii.

w. 396–398 *górnego gniazda ptak i lotu / Wzgardzonego około nie wiesza się płotu* – zwrot przysłowiowy.

w. 399 *zawadził o węgły* – oczywiście o węgły pałacu.

- Koronne mauzolea i nie masz dziś domu,  
Żeby się nie dostało zacnej tej krwi komu.
- 405 Z tego ojca i stryja, czym obu przechodził  
Dóbr ich wszystkich dziedzicem, Piotr się mój urodził,  
A mój słusznie, bo niż mi przypadła do rękę,  
Dodał niewzgardzonego tej fojarce dźwięku  
I tak o niej rozumiał, że choć we źdźble lekim,
- 410 Miała być usłyszana w Edonie dalekim.  
Wojskowych delicyje i ludzkie kochanie,  
Jakoż dziś niejednemu gorzka łza ukanie,  
Pomnąc dobroć i one, żeby z twarzą smutną  
Nikt nie odszedł od niego, rękę aż rozrutną!
- 415 Stądże jako szczęśliwie z cudzych ziem powrócił,  
A do nowych koniunkcyj zamysł swój obrócił,  
Będąc domu swojego nadzieją jedyną  
I ostatnią ozdobą, jam mu był przyczyną,  
Że się w dom starożytny Wilamów skłoniwszy
- 420 I tam wiele splendorów do swych przyczyniwszy  
Z Ossolińskich, Cichowskich, Olesznickich matek  
I wszystkiego tamtego kraju na ostatek,  
Piękną sobie nad inne upodobał damę,

w. 406 *Piotr* – Piotr Sieniuta (1616–1648), syn Abrahama i Zofii, opiekun poety (zob. *Wstęp*, s. 11), ojciec panny młodej.

w. 408 *Dodał niewzgardzonego tej fojarce dźwięku* – peryfrastycznie: był moim mecenasem.

w. 410 *w Edonie dalekim* – Edonowie to lud zamieszkujący Trację, których siedziby traktowane były w starożytności jako obszar wyznaczający kres cywilizacji – synonim dalekiej północy. Twardowski zastosował tę nazwę najprawdopodobniej jako metonimię bardzo odległych stron (na co wskazuje epitet).

w. 415 *z cudzych ziem* – podróżował po Niemczech, Niderlandach, Anglii i Francji.

- Jadwigę Wiktoryją, którą mógłbym samę  
 425 Porównać z Korneliją i pań rzymskich wielą,  
 Nie tak tej płci służącą igłą i kądzielą,  
 Jako wielkich rozumem przy męskim humorze,  
 Cota, sercem, rozsądkiem w domowym dozorze;  
 Gdybym umiał pochlebić, i ona w tej chwale  
 430 Kochała się nad miarę. W jakim więc opale  
 Rubin bywa przy mleku albo zorza rana  
 Wschodzi jasno różańcem swym przyfarbowana –  
 Taki w niej wstyd i miłość pospołu żarliwa.  
 Aż po śmierci mężowej, skąd gdy zazdrościwa  
 435 Parka go zagasiła w krótkiej barzo dobie,  
 Lat trzydziestu nie mając, a dwoje po sobie  
 Drobnych dziełek zostawił, ona mając sięła  
 Wielkich przyczyn i uwag, acz stan odmieniła,  
 Szedszy za kasztelana potym radomskiego,  
 440 Wielkiej krwi i fortuny dziś Lanckorońskiego,  
 Jednak nie wypuściła, co więc rzadko bywa,  
 Umarłego z pamięci, która stąd w niej żywa,  
 Kiedy je wychowała do tak pięknej pory  
 Na gotowe pociechy w dom swój i splendory.

w. 425 *Korneliją* – zob. objaśn. do I 275.

w. 427 *wielkich rozumem* – rozumem, który wyróżnia ludzi wielkich (możliwy błąd, wtedy powinno być: *wielkim rozumem*).

w. 430–431 *W jakim ... opale / Rubin bywa* – jakim żarem płonie rubin.

w. 435 *Parka* – zob. objaśn. do I 423.

w. 436–437 Piotr pozostawił dwójkę dzieci: Katarzynę i Krzysztofa.

w. 440 *Lanckorońskiego* – Krzysztof Lanckoroński (ok. 1600–1666), kasztelan radomski (1651), Jadwiga Wiktorja była jego trzecią żoną (1649), po śmierci kasztelana wyszła jeszcze za Mikołaja Przerembskiego.

- 445        Syn jeszcze gdzieś po cudzych wędruje krainach,  
           A córa już przy swoich dzisiaj rozplecinach  
           Gotuje się mężowi, jemu kwoli rosę  
           Z pereł srebrnych zbierała na obfitą kosę,  
           Z niskich ramion spłynioną. Ono jak się żarzy
- 450        Po jej wstyd purpurowy mlekolicznej twarzy,  
           A ze wnętrza od niezwykłej na sercu ochoty  
           Potajemne w białą pierś uderzają młoty –  
           Nieświadomy postępек i sprawa ją trwoży.  
           Nocy piękna, o nocy, która nad cię drożęj
- 455        Kiedy oszacowana i pragniona więcej,  
           Ulituj się nad dziewczką, a opuść co pręcej  
           Umbry swoje, niechaj w tym nie będzie opale!  
           Ono jakim kanarem słodną jej korale,  
           Zapłakane ku ziemi opuściła oczy,
- 460        Jako śliczny hijacynt, kiedy go deszcz zmoczy,  
           Na dół cięży – i ona także w tym obłoku  
           Tym kochańsza, gdy płacze, a gdzieś się jej z boku  
           Twój uśmiecha Kupido, wody te wstydlive  
           Obiecując przemienić w ognie wnet żarliwe.
- 465        Po niej złota ciężary i drogie kanaki

w. 445 Informacji o studiach zagranicznych Krzysztofa nie udało się potwierdzić.

w. 446 *rozplecinach* – obrzęd weselny symbolizujący pożegnanie panieństwa (obchodzony w dzień poprzedzający wesele w gronie druhen i wybranych weselników, którzy śpiewając rozplatali pannie przystrojony kwiatami i wstążkami warkocz).

w. 458 *Ono jakim kanarem słodną jej korale* – oto jakiej słodyczy nabierają jej koralowe usta.

w. 461 *w tym obłoku* – w tej zasłonie, tj. we łzach.

Wiszą próżno, bo nie był żaden Sydon taki,  
 Żadna Pafo ozdoby ani co Pryjama  
 Z Troją kiedyś zgubiła, jako milsza sama  
 Nad to wszystko. Ale ja grzeczności jej dłużej  
 470 Niech nie chwale, tobie to, pani moja, służy,  
 Żebyś czego zuchwałe dziecię twe przyczyną  
 I twoje stąd ołtarze na świat wszytek słyną,  
 Przy pierwszej dziś ofierze pary tak wstydlivej  
 Sama była, sama kwiat młodości ich żywej  
 475 Ręką zeszczkła różaną i zatym po woli  
 Wdzięcznej je zwyczaiła małżeńskie niewoli.  
 Bądźże, o Cyterea, tedy im pomocą  
 W takim razie, a daruj tak szczęśliwą nocą,  
 Żeby wzajem którymi romieńcami płoną  
 480 I panięską pierzchliwą srożą się obroną,  
 Już się siebie nie bali ani psując więcéj  
 Sierć łanie ugłaskanej i kandor dziecięcy  
 Na się wzięli! Ty możesz jeśli w twardych skałach

w. 466 *nie był żaden Sydon taki* – tj. nigdy tak strojny nie był żaden Sydon. W Sydonie wyrabiano w starożytności kosztowne odzienie (tu nazwa miasta użyta uogólniająco: żadna stolica mody nie widziała tak wystrojonej panny).

w. 467–468 *Żadna Pafo ozdoby ani co Pryjama / Z Troją kiedyś zgubiła* – sens: żadna Pafijka (od miasta Pafos na Cyprze, gdzie otaczano kultem Afrodytę; nazwa może oznaczać boginię bądź mieszkankę miasta) ani Helena trojańska nie były tak piękne.

w. 475 *po woli* – zgodnie z wolą.

w. 477 *Cyterea* – zob. objaśn. do I 296.

w. 482–483 *Sierć łanie ugłaskanej i kandor dziecięcy / Na się wzięli* – stali się potulni i słodcy jak łania i dzieci.

w. 483–484 *Ty możesz jeśli w twardych skałach / Upór złamać Abnabin* – sens: jeśli potrafisz złamać najtwardszy upór; skojarzenie imienia bogini celty-

- Upór złamać Abnoba, cóż w tak miękkich ciałach!”
- 485 Na co Wenus: „Nigdy wy, lubo to zrzucacie  
 Łuczki z cięciw, dzieci me, próżnować nie macie,  
 Acz-ście nie takiego, jako kiedyś w owej  
 Kunstu tu dokazały odwadze Argowej,  
 Nie w zamkniętej Danaï ani gańcie złotój
- 490 Jowiszowej przed laty sekrecie niecnoty,  
 Bo nic snadniej, jako tak piękne dusze obie,  
 Podobne w urodzeniu i wszystkiej ozdobie,  
 Było złączyć i mogły strzały Kupidowe  
 Prędko te alabastry przeniknąć woskowe.
- 495 Jednak jeśli beze mnie przezacne to łożo  
 I pierwsza ta ofiara zacząć się nie może,  
 Wnet tam będę. Niechże by na pięknym tym dębie  
 Żerujące nade mną moje mi gołębie  
 Poimał kto i zaprzął do lekkiej karocy,
- 500 Dam mu za to poigrać, nie czekając nocy,  
 Z nimfą którą nadobną”.
- Aż z owych wnet dzieci

ckiej Abnoby (identyfikowanej z dziewiczą Artemidą) ze starożytną nazwą gór Schwarzwald (również Abnoba), stąd „twarde skały”.

w. 485–486 *zrzucacie / Łuczki z cięciw* – mowa o zdejmowaniu cięciwy w czasie przechowywania łuku, by drzewce nie traciło sprężystości.

w. 488 *odwadze Argowej* – odwadze Argonautów; zob. objaśn. do I 52.

w. 489–490 – zob. objaśn. do I 157–158; *Nie ... ani gańcie* – szyk: ani nie gańcie.

w. 491 *nic snadniej* – nic prostszego.

w. 494 *alabastry ... woskowe* – tak oksymoronicznie o piersiach.

w. 497 *Niechże by* – niechże tylko; *dębie* – zob. objaśn. do I 309.

w. 498 *gołębie* – zob. objaśn. do I 310.

Kochańszy Eurycyjon jako sokół wzleci  
 Na bęben uderzony, wysmuknąwszy skrzydła,  
 I tam miłe przypadłym złote w lot wędzidła  
 505 Zarzuciwszy na nosy, takież lec i wodze  
 Da do ręku bogini. W której będąc drodze,  
 Zaraz wszystkie poczują Neptunowe kraje  
 Kół jej rumor i naprzód przedziwne nastaje  
 Pod wieczór nachylony morza ucieszenie,  
 510 Żaden przykry Afrykus, żaden wiatr nie wienie,  
 Prócz z Fawonim Zefirus szemrzą coś łagodnie,  
 A tu w wodach żarliwe błyskają pochodnie  
 Potonionych Amorów. To na swe delfiny,  
 Splótszy się ogonami, skaczą meluzyny,  
 515 Wieloryby po miążkich piaskach się tarzają,  
 Forkom nierozruchanym syreny śpiewają  
 Nagie po pas. Nadobna, uchylwszy łona,  
 Leukotoe starego łudzi Palemona,  
 Na Glauka Panopea faworami ciska,

w. 502 *Eurycyjon* – Eurytion, jeden z synów Afrodyty; w *Eneidzie* (pieśń V) jest królem sycylijskim, tu użył imienia jednemu z amorków.

w. 507 *Neptunowe kraje* – tj. morza; poeta zapomniał, że na początku utworu bogini przybyła do Małopolski.

w. 510 *Afrykus* – wiatr południowo-zachodni.

w. 511 z *Fawonim Zefirus* – zob. objaśn. do I 51.

w. 514 *meluzyny* – tu: rusalki.

w. 515–520 – por. I 298–307.

w. 516 *Forkom* – zob. objaśn. do I 299; *nierozruchanym* – trwającym w bezruchu (śpiew syren wprawiał w paraliżujący zachwyt).

w. 517 *uchylwszy łona* – odsłoniwszy nieco łono.

w. 518–520 Zob. objaśn. do I 304–307; *Panopea* – Panope, jedna z Nereid.

w. 519 *faworami ciska* – rzuca zalotne spojrzenia.

- 520 Melicercie Inoo dłonią w oczy pryska  
 I płód inszy Cyrenin ze dna się poruszy  
 W niezwykcyjne ochoty. Ale i na suszy,  
 Gdziekolwiek się potoczy wóz jej złotokoły,  
 Wspłoną ogniem pustynie i wszystkie żywioły
- 525 Tchną z miłości, zrzucają dzikość swą zwierzęta  
 I ręki niecierpliwej jako się szczenięta  
 Łaszą pardzi ogromne, wysmukują grzywy  
 Lwi libijscy i który prócz jeden sam żywy  
 Na czystym jednorożec uściela się łonie,
- 530 Maurytańscy wesoło przepryskują słonie,  
 Łaniami skaczą jelenie, niedźwiedzie tańczą  
 I hodyńcy parami, aż i swe poczuja  
 Rozkoszy ichneumoni i pluskając mile  
 Sami naokrutniejszy w Nilu krokodyle.
- 535 Lasy nawet kochają i drzewa ozdobne  
 Przez chrosty i leszczyny sięgają się drobne:  
 Dąb do dębu nachyla, topola topolą  
 Z daleka upatruje i z sobą się wolą  
 Lipy, buki, jesiony, terebincy rośli,
- 540 Pięknych się swych przy ziemi ciesząc latorośli,  
 Gałęziami szorują – po których się wiesza  
 Zgraja ptastwa drobnego, a rozliczna miesza

w. 521 *płód ... Cyrenin* – potomstwo nimfy wodnej Kyrene.

w. 528 *sam żywy* – w sensie: ocalały z tego żywiołu.

w. 531 *Łaniami skaczą jelenie* – jelenie skaczą ku łaniami.

w. 533 *ichneumoni* – ichneumon, mangusta, ssak drapieżny żyjący w Afryce Północnej i Azji Mniejszej, w starożytności uważany za zwierzę święte.

w. 537 *topolą* – topole.

w. 538 *z sobą się wolą* – mają się ku sobie.

w. 539 *terebincy* – zob. objaśn. do I 87.

Między nimi muzyka i jeśli śpiewają  
Wdzięczniej kiedy, to teraz, gdzie im zaczynają  
545 Świątliwie papugi.

Jedzie, jedzie pani,  
Piękna dziewczko, do ciebie, któraś jako łani  
Od swego jedynego w cieśni przydybana,  
Będiesz w tym dziś ostępie wnetże poimana!  
W głogu róża, w plastrze miód – i ty coś przykrości  
550 Pierwej uznasz, niż samej zakusisz miłości!  
Zaraz im napiewają wszystkie insze roje  
Dusz powietrznych, wnetże ton, fatygując swoje  
Gaśla słodkie, i które Ijonija rodzi,  
I z oparzystek hebrajskich do nas tu wywodzi  
555 Wiosna nowa, że w takiej stworzenia wszystkiego  
Swojej asystencji do kotuszowskiego  
Spadnie dworu.

Noc tedy schyłona już była,  
Dzienne wszystkie ochoty i pompy skończyła,  
A wieczorny Hesperus na miejscu Febowym,  
560 Długo więc wyglądany, oblubieńcom nowym

w. 544 *im zaczynają* – przewodzą im.

w. 549 *W głogu róża, w plastrze miód* – zwroty przysłowiowe: rzeczom przyjemnym towarzyszą przykre (róża wyrasta między ciernistym głogiem; by zjeść miód z plastra, trzeba uważać na pszczoły).

w. 551 *im* – nowożeńcom.

w. 553 *które Ijonija rodzi* – Jonia, kraina w Azji Mniejszej, słynęła w starożytności z dzikiego traktwa.

w. 554 *z oparzystek hebrajskich* – z bagien położonych nad tracką rzeką Hebro (dziś Marica).

w. 559 *Hesperus na miejscu Febowym* – gwiazda wieczorna zajęła miejsce Słońca-Febu.

- Świecił jasno, o której pogrzebionej dobie  
 Snem i winem (kiedy w tym piękne ciała obie  
 Siebie blisko i które dotąd przejmowały  
 Ogień czyste, jedno co zająć się w nich miały)
- 565 Wenus w niepostrzeżonym śmiertelnemu oku  
 Do kosztownej łożnicy skradłszy się obłoku  
 I wdzięków swych w oboje natchnąwszy tymczasem,  
 Swoim je złotonitym przepasała pasem,  
 Pasem, którym drogi wstyd i szranki nietknięte
- 570 Panieńskie rozwiązuje, a w nim utajone  
 Wszystkie swe ma przymioty i złodziejstwa skryte,  
 Czym natwardsze marmury i trojakonite  
 Drzwi lemnowe przenika, co ślepych kochania,  
 Myśli i ucinanych nie w swój czas wzdychania,
- 575 Gniewów w twarzy, nieszczerých odmów, niestatecznych  
 Śmiechów, zabaw, krotofil i żartów bezpiecznych,  
 Obron w rękę niekrwawych i razów bez szkody,  
 W oczu obłud i wdzięcznej podczas niepogody  
 Rozigranych zapasów, ze słodkimi usty
- 580 Ust mordentów i dalszej cokolwiek rozpusty –  
 Wszystkim tym napużyła taśmę swą tę złotą,  
 Skąd nową już obiema zagrzanym ochotą  
 Powinszuje na koniec: „O, które z tej pary

w. 568 *pasem* – mowa o magicznej przepasce, którą bogini miłości otrzymała od Zeusa; wywoływała ona miłość do tego, kto ją nosił.

w. 573–576 – por. I 120–124 i objaśn.

w. 573 *Drzwi lemnowe* – drzwi wykonane w kuźni Hefajstosa na Lemnos.

w. 575 *Gniewów w twarzy* – gniewliwych min.

w. 578 *wdzięcznej podczas niepogody* – szyk: podczas wdzięcznej niepogody.

w. 579 *Rozigranych zapasów* – tj. igraszek miłosnych.

- Powstać mają niedługoż domom swym filary  
 585 I tak wielkie ozdoby! Jużże się nie sroźcie  
 Więcej na się, a w jedno zobopólnie złożcie  
 Serca obie, nie góry, nie żaden wysoki  
 Was tu dzieli Apenin, boki już o boki  
 Spierają się kochane i nic wam przeszkoda,  
 590 Oprócz będzie Lucyfer, skoro się nad wodą  
 Wzniesi rano i z morza dzień wywiódszy biały,  
 Uderzy swym promieniem w jasne te krzysztály,  
 Które, radzę, zamknijcie! Ani ty podpieraj  
 Ścian już więcej, ani drzwi z bojaźnią otwieraj,  
 595 Cny młodzieńcze, żeby cię która nie postrzegła  
 Selenissa igrając i stąd nie ubiegła  
 Twych fortelów! Masz oto sobie swój po woli  
 Obłów w rękę, z którego teraz się do woli  
 Cieszyć będziesz. Ani ty obrzuty srogimi,  
 600 Piękna dziewczko, odrażaj, ani go lekkimi  
 Zbywaj żarty – i owszem, jako zległe ściany  
 I z sobą się przyległe spojają Cyjany,

w. 587–588 – por. I 408–410.

w. 590 *Lucyfer* – zob. objaśn. do w. 166.

w. 592 *krzysztály* – tj. szyby, okna.

w. 593–595 – por. I 415–416.

w. 596 *Selenissa igrając* – igrająca Selenissa (imię kobiece z romansów siedemnastowiecznych – zob. np. *Argenis* J. Barclay’a).

w. 596–597 *nie ubiegła / Twych fortelów* – sens: nie uprzedziła (panny młodej) o twych fortelach.

w. 597 *po woli* – poddany woli.

w. 602 *Cyjany* – inaczej Symplegady, dwie przeciwległe skały u wejścia do Hellespontu, które zsuwały się, gdy ktoś próbował przebyć między nimi; znie-ruchomiały, gdy udało się tego dokonać Argonautom.

Przytul szczupło do siebie, a kogo się boisz,  
Wnet nad serce ukochasz ani się zostoisz  
605 Bez niego już na wieki! Tedy i to sprawisz,  
Że ojcem nadobnego syna go zostawisz,  
Sama matką zostaniesz! A tak ciesząc mile,  
Długo poprowadzicie złote z sobą chwile  
(Krwawe gdzieś Eumenidy z oka pojrzą na to)  
610 I nigdy wam wesołe nie ustanie lato!”

w. 609 *Krwawe gdzieś Eumenidy z oka pojrzą na to* – sens: okrutne Eumenidy będą patrzyły na wasze szczęście z zawiścią (por. objaśn. do w. 295–296); Eumenidy – Erynie, boginie zemsty.

# Słownik\*

*abo* – albo; II 36

*akomodować się* – przystosować się;  
II 65

*ali* – a tymczasem; I 149

*animusz* – charakter; II 289

*asystencyja* – asysta, towarzystwo;  
II 556

*barzo* – bardzo; II 63, 87, 212, 435

*bawełnica* – chusta bawełniana; II 25

*bawić* – zwlekać; I 389

*bezpiecznie* – z pewnością siebie, śmia-  
ło; I 109, 417

*bezpieczny* – śmiały; II 576

*buzyrą* – bestia, potwór; I 94

*cale* – zupełnie; II 176

*cera* – usposobienie; I 249, II 173  
– sprawa (?); II 267

*chijo* – gatunek wina (nazwa pochodzi  
od greckiej wyspy Chios); I 403  
*chronić się* – unikać; I 367

*chrost* – gałąź; II 536

*chrościk* – gałązka; I 99

*cieśń* – ciasne miejsce; II 547

*ciśniony* – rzucony; I 19, 411

*cyga* – bąk (zabawka); II 36

*czair* – (orient.) świeża trawa; I 208

*czuć* – czuwać; I 335

*dostały* – dojrzały; II 20

*dotknięty* – dotknięty; II 135

*dowcip* – intelekt, umysł; II 241

*drabować* – czesać; I 137

*drużyć* – pełnić funkcję drużby, towa-  
rzyszyć; I 203, II 263

*dziewka* – panna, dziewczyna; I 44,  
II 456

*elefantowy* – słoniowy; I 138, II 27

*enkomijum* – pochwała; II 267

*etezyj* – wiatr wiejący latem; I 133

*euryj* – (z grec.) cieśnina; I 6, 366

---

\* Wyjaśnienia, których nie można odnaleźć w dostępnych słownikach dawnej polszczyzny, sygnalizowano znakiem zapytania.

*fabryka* – przedsięwzięcie; II 238  
*falern* – gatunek wina (nazwa pochodzi od rzymskiego ager Falernus w Kampanii); I 404  
*fawor* – przychyłność, życzliwość; II 167, 519  
*fescennina* – żartobliwa pieśń pokładzinowa, wykonywana przed nocą poślubną; I 250  
*fest* – uroczystość; II 88  
*fójarka* – fujarka; II 408  
*forga* – ozdoba nakrycia głowy (kita z ptasich piór); II 317

*gładkość* – uroda; I 172  
*gdzie* – gdy; I 170  
*gruby* – prostacki, barbarzyński; I 52  
*grzeczność* – zalety; I 277, II 469  
*gwoli* – dla, ze względu; I 132

*hodyniec* – odyniec; II 532  
*horyzon* – horyzont; II 221  
*humor* – usposobienie; I 249, II 231, 299, 353, 427

*impreza* – przedsięwzięcie; II 252  
*inwidyja* – zazdrość, zawiść; II 296

*jagoda* – policzek; II 262  
*jedno* – tylko; I 80  
*jeśli* – czy; I 199, 361, 364

*kanak* – naszyjnik; II 465  
*kanar* – słodycz; I 273, II 263, 458  
*kanąc* – skapnąć; I 120

*kandor* – niewinność; II 482  
*kasanka* – tunika; I 152  
*kazyja* – kasja, strączyniec (wonny krzew występujący w ciepłym klimacie); I 321  
*komput* – wykaz, rejestr; II 331  
*koniunkcja* – związek, parantela; II 96, 385, 416  
*kosa* – warkocz; II 448  
*krotofila* – krotochwila; II 576  
*krotoski* – krotoszyński; I 71  
*kwoli* (komuś) – ze względu (na kogoś), dla (kogoś); II 447

*laterna* – lampa, latarnia; I 42  
*latopiszc* – latopis, średniowieczny kronikarz ruskii; II 347  
*lec* – lejce; II 505  
*legacyja* – poselstwo; II 251  
*lekuczek* – delikatnie; II 27  
*li* – gdy; I 13, 23, 47, 48, 49, 155, 189  
 – też; I 33, 35, 159, 160, 383, 384  
 – jeśli; I 239, II 329  
 – czy; II 159  
*loz*: *w loz* – wolno, luźno, bez przeszkód; II 277  
*lubo* – chociaż; I 41, 272, II 132, 485

*ład* – posłuszeństwo; I 32  
*łeb*: *na łeb* – gwałtem; I 126  
*łożnica* – sypialnia; I 400, II 566  
*łuczny* – uzbrojony w łuk; I 105

*machina* – plan, projekt; I 3  
*maciora* – matka; II 203  
*massyk* – gatunek wina (nazwa pochodząca od góry Massicus w Kampanii); I 403  
*maurytański* – mauretański; II 530  
*melogran* – (z włos.) owoc granatu; II 21  
*mięszczy* – gruby; I 306  
*miesięczny* – księżycowy; II 46  
*moderowany* – miarkowany, hamowany; II 300  
*mogatskie* – mohackie (od miasta Mohacz); II 133  
*mordent* – (z włos.) pieszczota polegająca na kąsaniu; II 580  
*muszczka* – moszcz, wyciąg z owoców; I 140  
  
*nachylony* (o wieczorze) – zapadający; II 509  
*nadawać* – dostarczać, dodawać; I 100  
*należeć* – być odpowiednim; II 88  
*namiótek* – baldachim nad łóżem; II 86  
*napiewać* – śpiewać; II 44, 551  
*napuszyć* – natchnąć, napełnić; II 581  
*nastawać* (na coś) – zabiegać (o coś); II 115  
*naszczknąć* – nazrywać; I 321  
*naukler* – sternik; II 174  
*niebieski* – niebiański, cudowny; I 57, 197, 243, 270, 324, 352, 369, II 26, 71  
*niecierpliwy* – łagodny; II 526

*niedopiero* – dawno; II 92  
*niedyskretny* – bezwzględny; I 342  
*nieludzki* – barbarzyński, niecywilizowany (?); II 103  
*nienaganiony* – taki, któremu nie można nic zarzucić; I 328  
*nieobaczny* – niespodziewany; I 20  
*nieokreszony* – nieograniczony; I 241  
*nieposzlakowany* – nieodgadniony, trudny do przewidzenia; I 34  
*niepowolny* – nieposłuszny; I 334  
*nierozruchany* – nierozkołysany; II 516  
*niestateczny* – ruchliwy; II 12  
*nieświadomy* – nieznan; II 453  
*niskąd: z niskąd* – znikąd; II 177  
*niż* – nim; II 550  
*nos* (o ptaku) – dziób; I 311, II 505  
  
*obierza* – sieć myśliwska; II 326  
*obłok* – zasłona, zakrycie; II 13, 461  
*oblów* – łup, zdobycz; II 598  
*obrzut* – ofuknięcie; II 599  
*oceaniski* – oceaniczny; I 10  
*ochota* – radość; I 314  
*ochynąć się* – zanurzyć się; I 285  
*ochyniony* – wynurzony; II 260  
*ocieć* – ojciec; I 227  
*odrażać* – odpychać; II 600  
*ono* – oto; II 313, 449, 458  
*opał* – płomień, żar; II 430, 457  
*oparzysto* – bagno niezamarzające zimą; II 554  
*opłyniony* (w coś) – opływający; II 153

*oprócz* – tylko, jedynie; II 120, 347,  
590

*oraz* – zarazem; II 61, 231

*otchnąć* – ochłonać; I 231

*owo* – zatem; II 170, 296

*ozdoba* – majątek; I 186

*padać się* – rozpadać się, pękać; II 134

*panięcy* – pański, właściwy panu;  
II 300

*pard* – leopard; II 527

*partyja* – część; II 200

*pawiment* – podłoga, posadzka; I 323

*paznokt* – paznokcieć, szpon; I 418

*pieszczony* – delikatny, przyjemny;  
I 121, 184, II 31, 72

*plączorody* – rodzący płacz; II 269

*pleć* – ciało; II 24

*plówić się* – złocić się; I 83

*podobny* – odpowiedni, stosowny; I 7,  
185

– piękny; I 215

*poddymać* – dmuchać na coś od dołu;  
I 60

*podzierzgnąć się* – przemienić się;  
I 157

*pogrzebiony* – zmarły; II 561

*pojęty* – pojmany, złapany; I 278

*pokładać* – oddać; II 367

*ponęta* – powab; I 277

*popróżno* – daremnie; I 127

*potoniony* – pogrążony w wodzie, za-  
nurzony; II 513

*poufać* – zawierzyć, powierzyć; II 276

*pożyć* – pokonać; I 50

*pragniony* – upragniony; II 455

*prócz* – gdyż; II 18

– tylko; II 528

*przechodzić się* – przechadzać się;  
I 128

*przejmować* – przenikać; II 563

*przekinąć się* – przechylić się; I 48

*przepryskiwać* – parskać, prychać;  
II 257, 320, 530

*przesypiać się* – drzemać sobie; I 132

*przeżroczyście* – widny, dający widok;  
I 73

*przypadły* – dopadnięty, złapany;  
II 504

*przystaw* – przewodnik; II 55

*przysuty* – przysypyany; I 192, II 344

*przytomność* – obecność; I 325

*ptastwo* – ptactwo; I 88, 313, II 542

*ramota* – pismo, dokument; II 348

*respekt* – wzgląd; I 174

*rozbadać* – rozrywać; I 370

*rozebrany* – podzielony; II 268

*rozruchiwać* – poburzyć, rozwichrzyć;  
I 307

*rozsadzić się* – rozdzielić się; I 318

*rozwiązywać* – rozwiązywać; II 570

*rozwodzić* (o warkoczu) – rozczesywać;  
II 27

*różaniec* – rumieniec; II 432

*rudel* – ster; II 178

*ruminować* – rozmyślać, rozważać;  
I 350

*sadzić się* – polegać; I 178

*sajdak* – kołczan; II 38  
*schylony* – rozciągający się; I 74  
     (o nocy) – zapadający; II 557  
*serej* – seraj, pałac; II 399  
*skąd* – odkąd; II 97, 335  
*skliżyć* – skleić; II 130, 351  
*ślodnąć* – nabierać słodyczy; I 168,  
     II 458  
*smakować* – zachwalać; I 155  
*snadnie* – łatwo; II 52, 324, 491  
*snadny* – bezpośredni, spontaniczny;  
     I 268  
*snadź* – podobno; I 19, 78, 111, II 1  
*spierać się* – wspierać się, opierać się;  
     II 589  
*spłyniony* – spływający; II 449  
*spoczynąć* – spocząć; I 58  
*sprzyjażliwy* – życzliwy; I 402  
*srebrnogłowy* (o szacie) – wykonany ze  
     srebrnogłowiu (lśniącej srebrno tka-  
     niny); II 315  
*starynny* – starodawny; II 348  
*statek* – stateczność; I 265  
*stegna* – ścieżka; II 37  
*strużyć* – strugać; I 145  
*susza* – ląd; II 522  
*suty* – obsypany; II 315  
*szczupło* – mocno; I 232, 419, II 603  
*szedziwy* – sędziwy; II 152  
  
*śliskość* – zmienność, niepewność;  
     I 265  
*świercz* – świerszcz; II 34  
  
*tafta* – szarfa jedwabna; II 38

*telej* – kosztowna tkanina jedwabna,  
     przetykana złotą lub srebrną nicią;  
     szata z takiej tkaniny; I 68  
*terebinieć* – terebint, terpentynowiec  
     (gatunek niedużego drzewa lub  
     krzewu); II 539  
*teskliwy* – uprzykrzony; I 22  
*trefunkiem* – przypadkiem; I 146  
*trojkonite* – potrójnie nitowane;  
     II 572  
  
*ukanąć* – skapnąć; II 412  
*umbra* – cień; I 58, 129, II 5, 33,  
     457  
*umkniony* – porwany; II 312  
*ustanowić* – zatrzymać; I 57  
*uwaga* – namysł; II 438  
  
*wał* – fala; I 10  
*wcześniej* – w odpowiedniej chwili;  
     II 228  
*wezdrzeć* – zadrzeć; I 397  
*wiek: z wieku* – od wieków; II 275  
*wieszać się* – zawisnąć, uwieszać się;  
     II 13  
     – czepiać się; II 541  
*wieżaty* – mający wieże; I 320  
*wolny* – dozwolony; I 414  
*wódka* – woda toaletowa; I 141  
*wschodowy* – wschodni; II 335  
*wściekać się* – gonić się dla zabawy;  
     I 299  
*wścinać* – siec, smagać; II 36  
*wychowaniec* – wychowanek; I 237  
*wygodzić* – dogodzić; I 292

*wylać się* (w coś) – zatracić się (w czymś);  
I 314

*wymiot* – rzut; I 14

*na wymiot* – na widok; II 20

*wysmuknąć* – wydobyć, wyjąć, wycią-  
nąć; II 19, 503, 527

*wyszczekiwać* – wytryskiwać; II 10

*wzgórę* – ku górze; I 33

*wzwać* – prosić o pomoc; I 368

*wždy* – jednak; I 49, 62

*zabieg* – wyprawa morska; II 103

*zacięg* – zatarg, potyczka; I 53

*zakusić* – skosztować; II 550

*zamknięty* – zamknięty; II 10

*zapona* – ozdobne zapięcie, kłamra  
(nierzadko z drogim kamieniem);  
II 318

*zastępować* – zastępować; II 225

*zawód* – wyścig (?); II 374

*zawzięty* – powzięty; I 9

*zazuć* – wzuć; I 69

*zażgnąć* – zapalić; I 204

*zdrowie* – życie; II 367

*zeszczknąć* – zerwać; II 475

*zjechać* – uciec, umknąć; II 310

*zjąć* – połączyć; I 14, 413

*zległy* – przylegający; II 601

*złotony* – przetykany złotem; II 568

*znacznie* – wyraźnie; I 24

*zobopólnie* – obopólnie; II 586

*zoczyć* – zobaczyć; II 67

*zordynowany* – powierzony; II 380

*zostać się* – ostać się; II 604

*zronić* – obsypać; I 323, II 264

*zupełny* – nienaruszony; I 245

*zwartować* – przeszukać; I 289

*zwlęć się* – odwlęć się; I 282

*zwyzczać* – przyzwyczajać; II 476

*zwyść się* – uchodzić, wypadać; I 339

*żartko* – szybko, rąco; I 312

*żywot* – łono; I 221

*żyzny* – obfity; I 403

## Literatura cytowana w objaśnieniach

- Kochanowski J., *Pieśń świętojańska o Sobótce*, [w:] tenże, *Pieśni*, oprac. L. Szczerbicka-Ślęk, Wrocław 1997.
- Kochanowski P., Tasso T., *Gofred abo Jeruzalem wyzwolona*, oprac. S. Grzeszczuk, przyp. R. Pollak, Warszawa 1968.
- Niesiecki K., *Herbarz polski*, t. 8, Lipsk 1841.
- Twardowski S., *Nadobna Paskwalina*, oprac. J. Okoń, Wrocław 1980.
- Twardowski S., *Pałac Leszczyński*, wyd. R. Krzywy, Warszawa 2002.
- Twardowski S., *Przeważna legacja Krzysztofa Zbaraskiego od Zygmunta III do sultana Mustafy*, wyd. R. Krzywy, Warszawa 2000.
- Twardowski S., *Władysław IV, król polski i szwedzki*, Leszno 1649.

# Spis treści

|                                               |     |
|-----------------------------------------------|-----|
| Wstęp . . . . .                               | 5   |
| Opis źródeł i zasady wydania . . . . .        | 24  |
| Jakubowi Rozdrażewskiemu i Annie Przyjemskiej |     |
| Epitalamijum . . . . .                        | 31  |
| Piotrowi Opalińskiemu i Annie Sieniuciance    |     |
| Epitalamijum . . . . .                        | 59  |
| Słownik . . . . .                             | 97  |
| Literatura cytowana w objaśnieniach. . . . .  | 103 |